

Wielka manifestacja przy'azni czechosłowacko-radzieckiej w Uszhorodzie

PRAGA (PAP). Do Uszhorodu na granicy czechosłowacko-radzieckiej przybyła sztafeta pokoju — delegacja mas pracujących Czechosłowackiej Republiki. Na ostatnim etapie, do granicy czechosłowacko-radzieckiej w sztafecie, która przyniosła list z pozdrowienia mi narodu czechosłowackiego dla Stalina, przewodził Emil Zatopek.

Przekazanie listu do Stalina przekształciło się we wzruszającą manifestację przyjaźni między narodami Czechosłowacji i narodami Związku Radzieckiego.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 301 (922)

KOSZALIN, WTOREK 20 LISTOPADA 1951 r.

ROK III

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

Triumf chłopskiego patriotyzmu

Powiat myśliborski pierwszy w woj. szczecińskim wykonał roczny plan skupu zboża

W dniu 17 bm.ienne plany skupu zboża zostały poważnie przekroczone przez powiat myśliborski, w którym wspomniane rozwinęła się spółzawodnictwo o jak najszybsze wywiązanie się z obowiązków wobec Państwa przez wies, zapoczątkowane przez gromadę Ławy. Dzienny plan został wykonany w 173,2 proc. Pow. myśliborski, który w dniu 17 bm. wraz z pow. nowogardzkim został zwolniony z miarek i odsypów za przekroczenie 90 proc. rocznego planu, nie tylko nie zwolnił tempa skupu zboża lecz przeciwnie — nasilił je. Do dnia sobotniego włącznie powiat wykonał już roczny plan w 96 proc. W dniu wczorajszym pomimo niedzieli szereg chłopów indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych odstawiło zboże zbiorowo do punktów skupu, w wyniku czego W DNIU WCZORAJSZYM POWIAT MYŚLIBORSKI WYKONAŁ JUŻ ROCZNY PLAN W 100,6 PROC.

Wykonały również z nadwyżkąienne plany 17 bm. powiaty: choszczeński — 162,3 proc., łobeski — 154,5 proc., szczeciński — 108,7 proc. Niezadawalająco jeszcze przebiega akcja w powiatach Chojna, Gryfino i Stargard, gdzie w sobotę nie zostały wykonaneienne plany. Osiągnięcie wykonania miesięcznego planu skupu zboża w 79,6 proc. przez pow. szczeciński, 85,4 proc. przez powiat nowogardzki i 77,9 proc. przez pow. łobeski jest dla tych powiatów dużym sukcesem. W tych dniach spodziewane jest zwolnienie z miarek i odsypów powiatu szczecińskiego, który do soboty włącznie zrealizował 86,2 proc. rocznego planu.

Coraz więcej „czerwonych transportów” ze zbożem Wykonanie planów gospodarczych obowiązkiem każdego chłopca

Zasada praworządności ludowej nakazuje surowo karać opieszających i opornych

GROMADA GOŚCINKO PRZODUJE

„Na szosie w opłotkach gromady Robuń skrzypią wozy na ładowane pekatomy workami zboża. Nad nimi widnieją krótkie, a jakże wymowne transparenty: „Spełniamy obywatelski obowiązek wobec Państwa”, „Wieżemy chleb dla światła pracy”, „Wykonujemy zobowiązania październikowe”. Na furmankach jadą przodujący w gminie Robuń (w powiecie Kołobrzeskim) rolnicy gromady Gościnko.

Po drodze do tutejszego punktu skupu spotykają się z gorącą owacją robuńskiej ludności. Witają ich z entuzjazmem działwa szkolna ze swolmi nauczycielami, miejscowi chłopcy, członkowie GRN i Komitetu Gminnego.

Powód do manifestacyjnego powitania słuszny. — Gromada Gościnko kończy realizację zadań planu drugiego roku Szóstolatki. Po dzisiejszym odstawie wykonała w 100 proc. roczny plan skupu zboża, w 111 — plan ziemniaków. Jedynie planu finansowego jeszcze nie zrealizowano w całości, bo wpłacono 99,2 % należności po datkowych. Siewy ukończono. — Inkwizytorami i organizatorami zbiorowej sprzedaży zboża byli członkowie podstawowej organizacji partyjnej.

Józef Marczuk

CHEOPI Z RZĘCZYNA WPLYNĄ NA OPESZALCÓW OPOŹNIAJĄCYCH WYKONANIE PLANU

Członkowie spółdzielni produkcyjnej razem z małorolnymi i średniorolnymi z gromady Rzepczyno powieźli onegdaj

zboże do gminnego punktu skupu. Spośród indywidualnych chłopów wyróżnili się średniacy Władysław Rudnicki, Jan Czarniecki oraz Adam Kobyłka, którzy wypełnili już w całości wszystkie swoje powinności wobec kraju.

Swolm przykładem patriotyzmu niewątpliwie pociągną i tych małorolnych i średniorolnych chłopów z Rzepczyna, którzy zaniedbali dotychczas wykonanie zobowiązań wobec Państwa.

Do opieszalców, którzy dotychczas nie wykonali planów skupu zboża i innych obowiązków wobec Polski, wysłano upomnienia oraz w szeregu wypadków wyznaczono grzywny pieniężne. Niewątpliwie przypomni im to, że wykonanie planów skupu nie wolno lekceważyć i że trzeba wywiązać się z obowiązków płatniczych.

Małorolni i średniorolni chłopcy, którzy już z honorem wykonali roczne plany skupu, za kontraktowali trzodę chlewną, uregulowali należność z tytułu podatku gruntowego i uiszcili kwoty zadeklarowane na Poczty Narodową, będą również nieustannie przypominać tym opieszającym o ciążących na nich obowiązkach i dopilnują, aby je nlezwłocznie wykonali.

„DO TAKIEGO PUNKTU SKUPU Z CHECią SIĘ JEDZIE”

Na punkt skupu w Żubowie, pow. Szczecinek zajęchały właśnie furmanki chłopskie. Jest

już późno, godziny pracy punktu minęły już dawno.

— Przyjmijcie jeszcze zboże — zwracają się chłopcy do magazyniera Rudolfa Bileckiego.

— Chłopcy, no jak, przyjmijcie? — pyta się on robotników Mieczysława Koziemby, Henryka Baltazka i Stanisława Urbaniaka, którzy jeszcze pracowali.

— Tak... tak... tak — zgadzają się, zdając sobie sprawę, że znów, jak co dzień do domów wrócą później.

I po chwili worki szybko wędrują z wozów do czyszczalni, czy od razu na wagę, a stamtąd do magazynu.

Będzie zboże z gminy Szczecinek dla świata pracy: Stara się o to nie tylko tamtejsi chłopcy, ale i pracownicy miejscowego punktu skupu. Bilecki, Koziemba, Baltazk, Urbaniak wraz z urzędnikiem Czesławem Ziembą dołrze wykonują swoje obowiązki. „Do punktu skupu, gdzie obsługuje sprawna, z chęcią się jedzie sprzedać zboże czy ziemniaki” — powiadają tamtejsi chłopcy.

L. Sochacki

SAM NIE WYKONYWAŁ SWOICH OBOWIĄZKÓW WOBEC PAŃSTWA I NAMAWIAŁ CHŁOPÓW DO NIETYKONOWANIA PLANÓW SKUPU

Jan Sawicki, zamieszkały w gromadzie Debrzno, pow. Człuchów, właściciel 10-hektarowego gospodarstwa, pełnił zarazem funkcję referenta surowcowego w tamtejszej gorzelni.

Korzystając ze swego stanowiska, starał się on na każdym kroku szkodzić akcji skupu ziemniaków.

Toteż gdy m. in. małorolny chłop Zygmunt Szczurek przywiózł ziemniaki do gorzelni, Sawicki oświadczył, że ich nie przyjmie, gdyż są zmarzniałe. Szczurek nie dał za wygraną i udał się do komisji klasyfikacyjnej przy GRN, która stwierdziła, że ziemniaki są dobre i zakupiła je jako konsumpcyjne. Ale nie tylko ten wypadek świadczy o wrogi robocie Sawickiego. Na zebraniu gromadzkim występował on przeciwko planowej sprzedaży zboża i ziemniaków, usiłując przy tym namówić chłopów, aby planów nie wykonywali.

Jeśli do tego dodamy, że Sawicki mimo trzykrotnego upomnienia nie odstawił ani kilograma zboża, nie uregulował wpłat na FOR i podatek gruntowy, będziemy mieli całkowite oblicze tego szkodnika.

Za swą wrogą działalność wobec Państwa Ludowego i za niewykonanie swych obowiązków, sąd skazał Sawickiego na jeden rok wzięcia.

ROBOTNICZY ZESPOŁU PGR GRAPICE WYSŁALI ZIEMNIANKI DLA GÓRNIKÓW KOPALNI „WIREK”

Robotnicy rolni i pracownicy gospodarstwa zespołu PGR Nr. 16 w Grapicach, pow. Słupsk, wysłali jeden wagon ziemniaków w ilości 15 tys. kg. dla górników kopalni „Wi-

rek” w Kochłowicach. Ziemniaki te pochodzą z ich działek robotniczych.

Wysyłając ziemniaki dla górników — robotnicy zespołu PGR Grapice wystosowali do nich list z gorącymi pozdrowieniami, życząc im dalszych sukcesów produkcyjnych, przyspieszających przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego i budowanie podstaw socjalizmu w Polsce oraz utrwalenie pokoju na całym świecie.

Chłopska odpowiedź podlegaczom wojennym

Zwiększmy produkcję, damy Polsce Ludowej więcej zboża, ziemniaków i mięsa

W ub. niedzielę prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powiatowej wygłosili w 450 gromadach woj. koszalińskiego odczyty o sytuacji politycznej. Celem zebrania było zapoznanie chłopów z obecną sytuacją polityczną w kraju i zagranicą oraz wyciągnięcie z niej wniosków na przyszłość. Chłopi w wielu gromadach rozumiejąc, że poprzez realizację zadań Planu 6-letniego w zakresie rolnictwa skutecznie walczą o pokój, podejmowali specyjne zobowiązania. W uchwałach tych postanowili pracować jeszcze lepiej niż dotychczas i wywiązywać się w jak najkrótszym terminie ze wszystkich swoich obowiązków wobec Państwa.

TYMIEŃ SPRZEDA 100 TON ZBOŻA

W spółdzielni produkcyjnej Tymień w powiecie koszalińskim żywo dyskutowała ponad połowa zebranych, stwierdzając jednomyślnie, że najlepszą odpowiedzią na knowania podlegaczy wojennych będzie podjęcie apelu RZS Żurawie. RZS Tymień zobowiązał się w

przyszłym roku zwiększyć ogłowie trzody chlewniej z 88 do 280 szt., bydła z 62 do 100 szt. oraz kuź z 500 do 1500 szt. Jednocześnie spółdzielcy postanowili rozpocząć w dniu 19 bm. omioty, a do 1 grudnia sprzedać Państwu 100 ton zboża.

GŁODOWO ZAKONTRAKTUJE 52 ŚWINIE

Po wysłuchaniu odczytu członkowie spółdzielni produkcyjnej Głodowo w powiecie miasteczkim zobowiązali się w czasie dyskusji zakontraktować w przyszłym roku z działek indywidualnych 52 świnie. Produkując więcej zboża i

żywnca — oświadczyli — i my również przyczyniamy się do gospodarczego wzmocnienia Polski Ludowej.

Na odczytce we wsi Potulce w powiecie złotowskim w dyskusji zabrał głos m. in. rolnik Salszyński. Oświadczył on, że chłopcy walczyć będą swoją pracą o utrwalenie pokoju.

Członkinie Koła Gospodyń ZSCh w spółdzielni produkcyjnej Netno w powiecie drawskim zabierały głos w dyskusji, stwierdzając, że każda kobieta, matka jest przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym.

Ponad 100 milionów obywateli radzieckich podpisało apel Światowej Rady Pokoju

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje, że ponad 100 milionów obywateli radzieckich złożyło już podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Pakto Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami. W imię pokoju i szczęścia wszystkich ludzi na całym świecie, ludzie na dzieci składają podpisy pod tym historycznym dokumentem. Każdy obywatel radziecki uważa za swój święty obowiązek przyłączyć swój głos do głosu setek milionów prostych ludzi na całym świecie.

Naród radziecki aprobuje jednomyślnie rezolucję wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju na rzecz zawarcia Pakto Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami. Pokój oznacza dla nas — oświadczył wybitny uczonek radziecki, prof. Wiktor Kozakow — jeszcze większe sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Pokój — to zrealizowanie wieloletniej budowli na Woldze. Dn sprze Amu-Darii, to całkowite przeciobrażenie przyrody w ZSRB.

Prawie 1.500 tys. podnósów w Indiach

ZWIĘKSZAĆ AREAL OZIMIN

Członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz załogi PGR województwa koszalińskiego muszą walczyć nie tylko o wzrost plonów o 1 kwintal z hektara, lecz także w miarę możliwości jak najbardziej poszerzyć areal oziminy. Można i trzeba siać zboża ozime jeszcze w listopadzie i w początkach grudnia.

Trzeba dążyć za wszelką cenę do zlikwidowania odlogów i ugorów. A ludzi świadomych je zapuszczających trzeba piętnować w oczach okolicznej ludności wiejskiej.

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Delhi, że dotychczas 1.486.284 obywateli hinduskich złożyło podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia Pakto Pokoju.

Przodujący obywatele wsi koszalińskiej

FELIKS KRASICKI — JEDEN Z WIELU CHŁOPÓW-PATRIOTÓW

Sredniorolny chłop z gromady Wierzchominko (gm. Dobrzyce, pow. Koszalin), Feliks Krasicki, napisał do naszej redakcji o tym, jak jego gromada wywiązuje się z obowiązków wobec Ludowego Państwa.

„Z radością Wam donoszę — pisze Feliks Krasicki, — że na szą gromada Wierzchominko uregulowała już całkowicie zobowiązania finansowe. pozatym zaplanowaliśmy wspólne odwiezienie do punktu skupu ziarna i ziemniaków. Pojedzie my pięknie udekorowanymi wozami, z muzyką — pokażemy wszystkim, że doceniaamy znaczenie wykonania naszych obowiązków dla umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.”

Feliks Krasicki w zupełności wykonał już swoje obywatelskie obowiązki, ale również nie odmawiał udziału w zbiorowej dostawie odwożąc do punktu skupu swoje nadwyżki.

Feliks Krasicki jest ponadto kierownikiem grupy producentów i wzorowo wykonuje owe obowiązki. Gromada Wierz-

chominko w 100 proc. wykonała plan kontraktacji trzody chlewniej.

WŁADYSŁAW SZOPIERAJ — LUDOWEMU PAŃSTWU

— To przecież jasne, że wszyscy jednakowo powinniśmy brać udział w realizacji Planu 6-letniego — powiedział średniorolny chłop z gromady Zakrzewo w powiecie złotowskim — Władysław Szopieraj, wpłacając ostatnią ratę Narodowej Pożyczki. — My, chłopcy nie powinniśmy pozostawać w tyle za robotnikami. Jeżeli zaopatrzymy ich na czas w nasze produkty oni dostarczą nam na wieś większą ilość towarów.

Ob. Władysław Szopieraj uiszczył w terminie podatek gruntowy i SFOR, a plan sprzedaży ziemniaków wykonał z nadwyżką — zamiast przewidzianych 5400 kg odwiózł do punktu skupu 570 kg ziemniaków.

Jest on aktywnym członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i dużo pracuje społecznie. Stara się też wzorowo prowadzić swoje gospodarstwo, ażeby uzyskać jak największą wydajność z hektara i móc dostarczyć robotnikom w miastach jak największą ilość płodów rolnych.

M. OWCZAREK.

Delegacja ZSRR demaskuje obłudę „propozycji pokojowych” imperialistów

Przemówienie ministra A. Wyszyńskiego na plenum Zgromadzenia ONZ

MOSKWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ dnia 16 bm. szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński wygłosił przemówienie „o środkach zapobieżenia nowej wojnie światowej oraz o środkach utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami”, w którym stwierdził m. in.:

„ZAKAZ”, KTÓRY NICZEGO NIE ZAKAZUJE

Gdy zajmujemy się tak wyjątkowo doniosłym zagadnieniem, jak sprawa zakazu broni atomowej — okazuje się, że deklaracja zupełnie nie przewiduje zakazu broni atomowej, co jest absolutnie niedopuszczalne. Nie jest więc rzeczą przypadkową, że deklaracja „trzech” ogranicza się w pkt. 5 jedynie do pobieżnej uwagi, że podstawą tej części „ogólnego programu uregulowania, ograniczenia i zrównoważenia redukcji wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych”, która dotyczy energii atomowej, winien pozostać t. zw. „plan ONZ w sprawie kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej”. Któż jednak nie wie, prośbę Panów, że ten t. zw. plan kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej, narzucony w swoim czasie przez Stany Zjednoczone większości państw — członków ONZ, mówi wprawdzie o kontroli międzynarodowej nad energią atomową, o zapewnieniu przy pomocy takiej kontroli zakazu broni atomowej, ale w rzeczywistości nie przewiduje ani zakazu broni atomowej, ani kontroli międzynarodowej nad wykonaniem takiego zakazu?

„KOLEJNE FAZY”. KIÓRE MAJĄ SZŁYĆ PAŃSTWOM IMPERIALISTYCZNYM

Trzy mocarstwa proponują w swojej deklaracji powzięte uchwały o udzielaniu informacji w sprawie zbrojeń, przewidując, że informacje te będą udzielane odpowiednio do stadiów, czyli, jak mówi deklaracja, odpowiednio do „kolejnych faz”.

Niektórzy, w tej liczbie poprzedni mówca gen. Romulo, są zachwyceni tą propozycją. Ja jednak nie podzielam tego zachwytu. Wtem, że jest to rzeczywiste człowiek pełen entuzjazmu i że nie trzeba szcze gólnego wysiłku, by wprawdę go w zachwyt, wystarczy, by propozycja, którą się zachwyca, pochodziła przynajmniej ze strony Stanów Zjednoczonych — a wtedy jego zachwyt jest gwarantowany.

W związku z tą propozycją p. Acheson mówił, że „ten system ujawniania i sprawdzania powinien być systemem rozwijającym się od stadium do stadium po zakończeniu każdego stadium”. — „Najpierw — mówił dalej Acheson — do starczane będą najmniej istotne informacje, a potem przedłożymy do bardziej wrażliwych dziedzin”.

Potwierdził to również pan Eden w swym przemówieniu 12 listopada br. „Proponujemy — mówił on — rozpoczęcie tej sprawy od mniej istotnych kategorii sił zbrojnych i zbrojeń, a potem przejście do bardziej istotnych, bardziej poufnych i dlatego trudniejszych do ujęcia kategorii”.

Takie postawienie sprawy oznaczać może jedynie to, że przejście od jednego stadium do drugiego przy udzielaniu informacji o zbrojeniach według planu trzech mocarstw uzależnione zostanie bezpośre dnie od tego, czy państwa posiadające bardziej niebezpieczną i groźniejszą broń, o której mają być udzielone informacje dopiero w następnych stadiach, uznają za zadowalające wyniki zbierania informacji, których wymaga się w pierwszym stadium. Może to oznaczać jedynie to, że w rękach posiadaczy potężniejszej i bardziej niebezpiecznej broni znajdują się będą losy całego planu zbierania informacji o zbrojeniach,

Propozycje ZSRR:

- Zakaz broni atomowej i kontrola wykonania zakazu
- Redukcja zbrojeń 5 mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku
- Rejestracja pełnych danych o stanie zbrojeń i sił zbrojnych
- Międzynarodowy organ kontrolny

sprawdzenia tych informacji i wcielenia w życie zarządzeń o redukcji zbrojeń. Może to wreszcie oznaczać to, że od tychże mocarstw zależać będzie w całości również rozstrzygnięcie kwestii przejścia od jednego stadium do drugiego i że zatem mocarstwa te będą rozporządzały pełną swobodą niedopuszczenia do przejścia od jednego stadium do drugiego, jeżeli okaże się, że nie leży to w ich interesie.

„SPIS ZBROJEŃ” Z POMINIĘCIEM AMERYKAŃSKICH BAZ WOJENNYCH

Mówiliśmy już, że wszystkie te propozycje trzech mocarstw sprowadzają się w gruncie rzeczy do propozycji o dokonaniu spisu zbrojeń. Ale propozycja dokonania spisu zbrojeń bez uprzedniej uchwały o redukcji zbrojeń i zakazie broni atomowej — zmierza do tego, ażeby w rozmowach o spisie zbrojeń utopić główne zagadnienia — przyjęcia uchwały o redukcji zbrojeń i o zakazie broni atomowej.

Propozycja trzech mocarstw nie porusza zupełnie sprawy baz wojskowych poszczególnych państw na terytoriach obcych, baz zakładanych przez organizatorów agresywnego bloku atlantyckiego, chociaż kwestia redukcji zbrojeń związana jest ściśle z tym zagadnieniem.

Na podstawie opublikowanych w prasie amerykańskiej danych, bardzo oczywiście, nie pełnych i wyraźnie pomniejszonych, USA posiadają na terytorium państw obcych przeszło 400 baz wojskowych, przez ważne lotniczych.

Czy trzeba specjalnie wspominać o niezaprzeczalnym fakcie, iż bazy amerykańskie tworzą łańcuch, który ma objąć Związek Radziecki i kręte demokracji ludowej — z północy przy pomocy krajów skandynewskich, z południa — przy pomocy Turcji i Grecji, z zachodu — przy pomocy krajów Europy Zachodniej, ze wschodu — przy pomocy Japonii, przekształconej obecnie w bazę wypadową, arsenał i twierdzę bloku atlantyckiego, który ostrze swe skierował przeciw ko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej. Świadczą o tym szeroko rozpowszechniane przez podległe wojskowych najróżnorodniejsze mapy, przedstawiające punkty owych baz, a zwłaszcza baz lotniczych, i wskazujące ce kierunek uderzenia, jakie ma być dokonane z tych baz na określone cele.

Rolę i znaczenie baz amerykańskich można ocenić również na podstawie oświadczenia Churchilla z 9 listopada br., iż Anglia stała się „główną bazą atomową Stanów Zjednoczonych”. Z tegoż oświadczenia Churchilla wynika, że owa główna amerykańska baza atomowa utworzona została zgodnie z planami agresywnego bloku atlantyckiego dla osiągnięcia celów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

Mimo dużego znaczenia, jakie posiadają bazy wojskowe różnych typów w systemie sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego, propozycje „trzech” pomijają sprawę tę całkowicie milczeniem.

ZAKŁAMANE „WARUNKI”

W przemówieniu Trumana, jak również w oświadczeniu pp. Achesona i Edena oraz w deklaracji trzech mocarstw — propozycji w sprawie środków ograniczenia zbrojeń towarzyszą szereg warunków, obliczo-

nych na to, by nie dopuścić do przyjęcia praktycznych zarządzeń dla ograniczenia zbrojeń i dla zakazu broni atomowej.

Widzieliśmy już, że również p. Acheson łączył przejście od jednego stadium do drugiego z takim warunkiem, tak zwiększanie dowodów dobrej woli tych lub innych państw. Jako wstępny warunek realizacji ograniczenia zbrojeń, Truman, Acheson i Eden wysunęli również postulat likwidacji istniejącego napięcia międzynarodowego.

Falsz, jaki tkwił w tego rodzaju ujęciu problemu przez USA, widoczny już jest z tego, że cała polityka USA zmierza nie do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz, wręcz przeciwnie, do jeszcze większego zaostreżenia tego napięcia. Bo czyż nie temu właśnie celowi w istocie rzeczy służy przede wszystkim wypadek fitowskich zuchów z prowokacyjną intrygą przeciw ko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — wypadek, który, jak wszystkim dobrze wiadomo, nie mógłby nastąpić bez patronatu USA, bez — powiem wręcz — podjudzenia ze strony USA?

Czy mógłby na tej sesji powtórzyć się taki fakt, jak pojawienie się na sali Zgromadzenia Ogólnego i, co więcej, na jej trybunie — przedstawiciele la zbankrutowanego reżimu kuomintangowskiego, którego wystąpienie można scharakteryzować słowami mądrego przysłowia francuskiego: „Le mort saisit le vif”, „nieboszczyk zajmuje miejsce żywego”?... Gdyby za plecami Cziana nie zarysowała się wyraźnie sylwetka p. Achesona?

Nie są to osobobłone fakty. A trwające próby amerykańskie zerwania rokowań w sprawie porozumienia, najpierw w Kae songu, a obecnie w Panmun-dzjonie? A traktat japoński? A rozbić Niemiec? A starania USA, zmierzające do tego, by zbudować nowe bastiony lub rozszerzyć bastiony już zbudowane przez USA przy granicach radzieckich na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie? A historia z t. zw. „obroną Bliskiego Wschodu”, który Stany Zjednoczone tak gorąco pragną „obronić”, nie pytając o zgodę krajów Bliskiego Wschodu?

Pomimo całej swej powściągliwości p. El Huri nie mógł nie zauważyć, że jest to nader podobne do przygotowania interwencji amerykańskiej na Bliskim Wschodzie.

A wojna w Egipcie, która, jak powiedział p. Salach Ed-Din, minister spraw zagranicznych Egiptu, prowadzi obecnie przeciwko Egiptowi kraj mieniący się jego sojusznikiem? A wydarzenia irańskie bieżącego roku, o których mówił delegat Iranu, p. Entezam, a które dowodzą, czym jest obecna polityka zagraniczna USA i Anglii w stosunku do krajów bardziej słabych pod względem ekonomicznym i militarnym?

A wciąż jeszcze trwające gorączkowe zabiegi wokół uzbrojenia i reorganizacji uzbrojenia Europy, wskutek których dusi się już wiele krajów, nie wyłączając Anglii — jednego z głównych inicjatorów tego pomysłu zbrojeń — oraz Francji — jednego z głównych sekundantów tych inicjatorów? A co znaczy ta nerwowa działalność amerykańskiego sztabu bloku atlantyckiego, ten odbywający się obecnie w Paryżu zlot działaczy bloku atlantyckiego przy aktywnym udziale ministra spraw wojskowych USA Lovel-ta, gen. Bradley’a, Harri-

mana, nie mówiąc już o Achesonie, Parkinsie i Adenauerze — jak również naczelnego dowódcy atlantyckich sił zbrojnych Eisenhowera i innych, za których przygotowaniemi do wyznaczonej na 24 listopada w Rzymie sesji Rady bloku atlantyckiego?

Czy nie mamy prawa, nawet przy najbardziej tolerancyjnym stosunku do takich faktów, powiedzieć jasno, mocno i zdecydowanie: — słowa, iż usunięcie napięcia międzynarodowego winno być wstępnym warunkiem redukcji zbrojeń, są fałszywe od początku do końca.

SŁOWA I CZYNY IMPERIALISTÓW

Czyni są silniejsze od słów. O słowach sądzi się na podstawie czynów. Nigdy jeszcze nie wierzono słowom, jeśli nie znajdowały one potwierdzenia w czynach.

Jesteśmy świadkami rażącej sprzeczności między słowami, którymi zonglują działacze USA, odgrywający czołową rolę w agresywnym bloku atlantyckim, a ich czynami. Sprzeczność ta demaskuje w całej pełni fałsz i obłudę propozycji USA, Anglii i Francji w sprawie redukcji zbrojeń, dowodząc, iż jest to parawan, którym pragną one osłonić rzeczywiście cele oraz związany z nim dalszy wysięg zbrojeń i przygotowania do nowej wojny.

Na podstawie powyższego staje się zupełnie jasne, że propozycje trzech mocarstw są tylko manewrem propagandowym, obliczonym na to, aby rozmowy o redukcji zbrojeń wykorzystać, jako parawan dla zamaskowania trwałego wysięgu zbrojeń, realizowanego przez organizatorów bloku atlantyckiego.

Nie jest przypadkiem, że nawet prasa amerykańska musiała przyznać, że plan trzech mocarstw w sprawie tzw. redukcji zbrojeń podyktowany był wyłącznie celami propagandowymi. Z artykułu zamieszczonego w tej sprawie przez „New York Times” wynika, że dziennik ten przyznaje, iż jedna z głównych przyczyn, tłumaczących wysunięcie przez rząd amerykański planu „rozbrojenia”, polega na tym, iż na niedawnej sesji Rady bloku atlantyckiego w Ottawie stosunek sojuszników amerykańskich do USA stał pod znakiem — jak pisze „New York Times” — uporczywego sprzeciwu wobec amerykańskich planów zbrojeń i raz, że Europa Zachodnia jest zaniepokojona wojowniczymi deklaracjami, składanymi ostatnio przez przedstawicieli amerykańskich. Z tego właśnie powodu — pisze „New York Times” — dla Stanów Zjednoczonych stało się konieczne podkreślenie ich „pokojowych zamiarów”.

Jest rzeczą charakterystyczną, że „New York Times” podkreślając, iż pierwsze zadanie stojące przed ONZ sprowadza się do tego, aby „odwalić robotę” nad planem mocarstw zachodnich dla zdemontowania go całemu światu — utrzymuje jednocześnie, że drugie zadanie, dotyczące mocarstw zachodnich, polega na tym, aby pełną parą iść naprzód w realizowaniu ich zbrojeń.

Nie można również pominać twierdzeń prasy amerykańskiej i znacznej części prasy europejskiej, że propozycje trzech mocarstw w sprawie redukcji zbrojeń pojawiły się w związku z tym, że wysunęła przez Związek Radziecki idea pokoju oraz rola Związku Radzieckiego jako gwarant-

ka pokoju, w przeciwieństwie do roli rządu USA jako podżegacza wojennego, okazała się efektywną. Mocarstwa zachodnie muszały zająć się tym, aby — jak stwierdza „New York Herald Tribune” — wysunąć ze swej strony propozycje w sprawie redukcji zbrojeń w celu wspania chociażby bitwy propagandowej na Zgromadzeniu Ogólnym.

Tak ma się sprawa z tzw. „pokojowymi propozycjami” trzech mocarstw.

Delegacja radziecka przedstawiła już Zgromadzeniu ogólny swój konstruktywny program, zmierzający do usunięcia groźby nowej wojny oraz do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. W sprawie tej zgłosiliśmy już na początku debaty generalnej nasze propozycje.

PROPOZYCJE RADZIECKIE

W chwili obecnej, rozwijając propozycje zgłoszone 8 listopada, delegacja radziecka, kierując się przedstawionymi wyżej względami, uważa za konieczne zgłosić następujące dodatkowe propozycje:

1 Zgromadzenie Ogólne, uznając stosowanie broni atomowej, jako broni agresji i masowej zagłady ludzi, za sprzeczne z sumieniem i godnością narodów oraz za niedopuszczalne, oświadcza, że w związku z tym, nie są tylko rozmowami, lecz rzeczywistym wyrażaniem kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu. (Oklaški).

Zgromadzenie Ogólne poleca Komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń klasycznych przygotowanie i przedstawienie na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 r. projektu konwencji, przewidującej środki zapewniające wykonanie postanowienia Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji, wykorzystania już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla potrzeb cywilnych i rozciągnięcia ści-

słej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem powyższej konwencji.

2 Zgromadzenie Ogólne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Francji, Chinom i Związkowi Socjalistycznych Republiki Radzieckich — zredukować będące w ich dyspozycji w chwili przyjęcia danego postanowienia zbrojenia i siły zbrojne o jedną trzecią w ciągu roku, licząc od chwili przyjęcia tego postanowienia.

3 Zgromadzenie Ogólne zaleca, aby niezwłocznie, a w każdym razie nie później, niż w miesiąc po przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne postanowienia w sprawie zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw o jedną trzecią — wszystkie państwa przedstawiały pełne oficjalne dane o stanie swych zbrojeń i sił zbrojnych, włączając w to dane o broni atomowej i o bazach wojennych na obcym terytorium.

Dane te winny być przedstawione według stanu istniejącego w chwili przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne wspomnianych postanowień. (Oklaški).

4 Zgromadzenie Ogólne zaleca powołać do życia w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontrolny, którego funkcją będzie kontrola nad wykonaniem uchwały w sprawie zakazu broni atomowej, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz sprawdzanie informacji, przedstawianych przez państwa o stanie ich zbrojeń i sił zbrojnych.

Jesteśmy głęboko przekonani, że jeśli propozycje w sprawie uregulowania nieuregulowanych problemów międzynarodowych, w sprawie dążenia do zakończenia agresywnej wojny amerykańskiej w Korei, w sprawie redukcji zbrojeń itp., nie są tylko rozmowami, lecz rzeczywistym wyrażaniem kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu. (Oklaški).

Zgromadzenie Ogólne poleca Komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń klasycznych przygotowanie i przedstawienie na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 r. projektu konwencji, przewidującej środki zapewniające wykonanie postanowienia Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji, wykorzystania już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla potrzeb cywilnych i rozciągnięcia ści-

Dzień Artylerii Radzieckiej

MOSKWA PAP. Dnia 19 bm. naród radziecki obchodzić będzie uroczyste swe tradycyjne święto — Dzień Artylerii.

W Moskwie odbywają się uroczyste akademie, poświęcone temu świętu. Akademie te odbyły się m. in. w szkołach wojskowych oraz w jednostkach wojskowych moskiewskiego garnizonu.

W Kijowie, w zakładach przemysłowych, na wyższych uczelniach i w szkołach, artylerzyści radzieccy — uczestnicy wielkiej wojny narodowej zaznajamiają słuchaczy z historią artylerii radzieckiej, wygłaszając pogadanki na temat:

Rokowania handlowe między ZSRR a Chińską Republiką Ludową

MOSKWA PAP. Do Moskwy przybyła chińska delegacja handlowa z wiceministrem handlu Chińskiej Republiki Ludowej Szao Tsian-li na czele. Delegacja przeprowadziła przedstawieli rządu radzieckiego rokowania w sprawie wymiany handlowej między ZSRR a Chińską Republiką Ludową w roku 1952.

Wręczenie narodowy pokój Nazimowi Hikmetowi

PRAGA PAP. W dniu 17 listopada odbyło się w auli Uniwersytetu Praskiego uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Pokoju, wybitnemu bojownikowi o pokój — poecie tureckiemu Nazimowi Hikmetowi.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Światowej Rady Pokoju — sekretarz generalny Rady Jean Laffitte, poeta chiński Emi Siao i marszał brzojljski Jorge Amado, rektor Uniwersytetu Praskiego dr Mukarsky, minister informacji i oświaty — Kopecky, prezydent miasta Pragi Vacek oraz liczni przedstawiciele kół politycznych i naukowych.

PRAWORZĄDNOŚĆ LUDOWA OBOWIĄZUJE WSZYSTKICH

POWIATY zwolnione zostały z miarek i odsypów, po wykonaniu 90 proc. planu skupu zboża. Setki powiatów przekroczyły 65 proc. planu rocznego. W meldunkach z terenu zawarte są jednak nie tylko cyfry odstawnego zboża i ziemniaków przemysłowych, spłat podatku gruntowego i SFOR. W zwięzłym języku meldunków znajduje wyraz uporczywa, ostra walka, jaką toczy z wrogiem klasowym w trakcie realizacji naszych akcji gospodarczych na wsi. Mówią nam przecież raporty z terenu o tym, że na punktach skupu widać przede wszystkim furmanki mało i średniorolnych chłopów, że kulak wszelkimi sposobami usiłuje wykreślić się od dostaw, że wyłazi ze skóry, żeby opłacić swoją propagandą średniaka i nawet biedotę i storpedować realizację naszych planów gospodarczych i finansowych.

W WALCE z kulacko-speculanckimi elementami mobilizujemy świadomość i aktywność mas chłopskich dążąc do wyrwania ich spod wpływu kulaka i do jego politycznej izolacji. W walce z kulakiem mamy potężne narzędzie — aparat i ustawodawstwo Państwa Ludowego. Nie zawsze jednak posługujemy się umiejętnie tym cennym orężem — nie wszędzie jeszcze w terenie wykorzystuje się w pełni cały arsenał ustawowych środków walki z kulakiem. Wynika to często z niedostatecznego zrozumienia roli Państwa Ludowego jako instrumentu walki klasowej, z faktu nie przewidywania do końca gromadzkich prawniczo-opportunistycznych koncepcji, które prowadziły do cofania się i kapitulacji przed wrogiem klasowym.

A przecież ustawy i przepisy prawne obowiązujące w Polsce Ludowej mają na celu zabezpieczenie interesów mas pracujących i są najzupełniej wystarczające, by zdławić ów óg elementów kapitalistycznych. Chodzi nam bowiem nie o likwidację kulaka, lecz o oświecenie jego spekulacyjnych machinacji i eksploatacji tendencji. Dostatecznie i skutecznymi środkami do wykonania tych zadań daje nam ustawodawstwo Państwa Ludowego, które w oparciu o aktywność i świadomość mało i średniorolnych chłopów potrafi znieść opór wroga. Należy ustawić pozwalającą nam uderzyć samowolę takich opornych kulaków i spekulatorów jak Stanisław Sobczak, Tadeusz Bariań czy Zygmunt Betler z gromady Chłopino pow. choszczeńskiego, którzy odmawia-

ją bezczelnie wykonania dostaw dla Państwa. Nasze przepisy prawne pozwalają nam ukarać i zmusić do wykonania obowiązków obywatelskich takich, jak Piskulowa z gromady Żelnica w pow. kamieńskim, która magazynuje zboże wymłócone i nie odstawia go na punkt skupu.

JEST rzeczą jasną, że prawa Rzeczypospolitej obywateli nie tylko kulaków, że muszą one być przestrzegane przez wszystkich obywateli naszego kraju. „Ludowa praworządność — powiedział tow. Minc — polega na tym, ażeby wszyscy obywatele wypełniali swe obowiązki, aby robotnicy produkowali, aby żołnierze polski bronili, aby chłopci ją żywili”. Nikt w Polsce nie może bezkarnie łamać obowiązujących uchwał i przepisów. Przytłacza ją większość robotników i pracujących chłopów rozumie, że ustawodawstwo ludowe służy ich interesom, że wykonywanie ich jest elementarnym, obywatelskim obowiązkiem. Są jednak, nieliczne zresztą, jednostki, które ulegają wpływowi wroga, lekceważą swoje obowiązki wobec Państwa. Jeśli więc zawodzi metoda przekonywania i politycznego oddziaływania, trzeba wobec tych jednostek zastosować sankcje karne, przewidziane w naszym ustawodawstwie. Jeśli pracujący chłop za podszeptem kulaka uporczywie odmawia sprzedaży Państwu zboża czy ziemniaków, spłaty podatku gruntowego czy SFOR, to należy go pociągnąć do odpowiedzialności karnej za łamanie zasad ludowej praworząd-

ności. Powinien o tym pamiętać m. jn. nasz aparat podstawowy i śmiało niż dotychczas bić się o pełną realizację przez siebie zobowiązań finansowych nie cofając się przed zastosowaniem przewidzianych prawem sankcji wobec opornych płatników. Zasadą ludowej praworządności jest również wypełnianie obowiązków Państwa wobec obywateli, ochrony ich praw, obrona przed samowolą i bezprawiem.

Jednym z podstawowych i prawdziwie obywatelskich obywateli jest możliwość odwrotu od decyzji organów władzy. Czy wszędzie aparat władzy czuwa nad praktyczną realizacją tego prawa, nad konkretnym rozwiązaniem poruszonych w skargach i zażale-

niach bolączek? Czy przedstawiciele terenowego aparatu władzy odnoszą się z należytą uwagą i troską do codziennych spraw i kłopotów człowieka pracy?

TRZEBA stwierdzić, że gdzieś napotyka się jeszcze na bezduszność i biurokracizm w załatwianiu odwołań i skarg. Czy nie jest karygodne, że PRN w Choszczynie od czterech lat rozpatruje podanie o pomoc Edmunda Rychtera z gromady Żeńsko, przodującego gospodarza w akcji jesiennej i ojca kilkorga dzieci? Czy jest dopuszczalne, żeby w GRN-ach Choszczyna, Recz, Radęcin i Żółtino odwołania i zażalenia mieszkańców leżały po kilka tygodni a nawet miesięcy?

Jasne jest, że obojętny stosunek niektórych przedstawicieli terenowego aparatu władzy do potrzeb i bolączek pracujących chłopów nie zbliża mas chłopskich do władzy ludowej, lecz na odwrót, podrywa zaufanie do tej władzy, nie przyczynia się do umocnienia praworządności, lecz do jej osłabienia.

Uważne przysłuchiwanie się głosem oddolnej krytyki, zapewnienie masom możliwości efektywnej kontroli działalności aparatu państwowego i spółdzielni gminnych, szybkie reagowanie na skargi i zażalenia i usuwanie wytkniętych w nich błędów przyczynia się do ściślejszego związania mas chłopskich z aparatem władzy ludowej.

„Musimy przy tym uczyć te masy — powiedział tow. Bieruś — jakie obowiązki mają wobec Państwa, budzić w nich przywiązanie do swego Państwa Ludowego, krzycić w nich patriotyczne uczucia dla swojego Państwa”.

Bezwzględne wykonanie przez chłopów swych zobowiązań wobec Państwa oraz skrupulatne przestrzeganie przez aparat państwowy obowiązków wobec mas chłopskich, rozpatrywanie ich skarg i zażaleń stosowanie, w oparciu o szeroką pracę uświadamiającą sankcji karnych wobec wroga klasowego i wobec wszystkich, opornych, uchylających się od świadczeń na rzecz Państwa, chłopów — oto nakaz praworządności ludowej.

Mechowo podejmuje apel...

Z DUŻĄ uwagą słuchali apelu gromady Ławy, która wezwała chłopów do wspólnej pracy w przedterminowym wywiązaniu się ze wszystkich zobowiązań wobec Państwa. Niejednemu z nich jeszcze raz brał gazetę do ręki, przeglądając ją, czytał. „Nó, bo jakże? Chłopi z Ław wykonali dopiero 75 proc. planowego skupu zboża, mają jeszcze i inne poważne zaległości wobec Państwa, a teraz chcą wszystko to uregulować do 18 listopada. I jeszcze wezwali inne gromady do współzawodnictwa. Nie na tyle co się porwali. Czy tyle się nie przeliczyli?”

— A ja wam powiadam, że zrobią — mówił Antoni Dworak, który dziś właśnie zakończył młócić i odwoził resztę wyznaczonej mu ilości zboża na punkt skupu. — I mnie nie łatwo było wymłócić, a jak się wziąłem do roboty — w trzy dni odstawiłem Państwu wszystko — całe 25 q. Dlaczego więc Ławy nie mogłyby tego uczynić? Pewno, że mogły. I ich gromada, która w wykonaniu swych planów stoi w tej chwili na równi z Ławami mogła być rzuć takie hasła. A Ławy ich uprzedziły, markotno im teraz było.

— Nie to jest najważniejsze — odezwał się soltys Suswał. — Ważne jest, aby wszyscy chłopci, wszystkie gromady, podjęły teraz wezwanie Ław, by każdy wywiązał się ze swych zobowiązań. I nasza gromada także. I o tym właśnie powinniśmy dzisiaj rozdzierać, czyż nie tak, preziese Kluska?

— Wszystkie oczy zwróciły się w stronę prezesa koła gromadzkiego ZSCH. Ciekawi byli jego zdania. — Myśle — zaczął powoli Kluska — że jednak wezwania tego podjąć nie możemy. Nie będziemy się przecież równać z Ławami, nie można nas mierzyć tą miarą, co inne gromady. Wiesz nasza zniszczona, do dziś po kilka rodzin mieszka jeszcze w jednym podwórku, wielu nie ma budynków gospodarczych, wielu zboża składa jeszcze na polu. Każdy ma dłużej, każdy zaciągnął skrypt dłużny. I maszynę do młócenia mamy tylko jedną, a ta jeszcze się ciągle nie chce. Chcieliśmy, pewno, ale nie damy rady. Ciężko jest, a do tego jeszcze podatki takie wysokie. Ja sam, jak wiecie, mam 4000 zł płać. Za dużo na nas rząd wali... — Że, niedobrze mówicie.

preziese — przerwał mu z oburzeniem Jan Czechowski. — My, młodzi gospodarze, czekaliśmy od was innego słowa. My w tyle zostać nie chcemy. Zrozumcie, nie wolno nam, wiadomo, nikomu jeszcze z nas nie jest to lekko gospodarować, ale właśnie dlatego, trzeba wykonać jak najprędzej wszystkie swoje obowiązki wobec Państwa, aby nam lepiej się żyło. I wysłcie to powinni i musicie zrozumieć.

— A któż nam przyszedł tu z pomocą, jeśli nie Państwo, kto dał nam pieniądze na kupno koni, ziarna siewnego — mówił Kozieł, Haldas i Jarzab, którzy wywiązały się już ze wszystkich swoich zobowiązań wobec Państwa. — Kto kształcił wam waszą córkę we Wrocławiu, jeśli nie Państwo? — nacierali na prezesa. — O tym to wy nie myślicie.

— Nasze trudności są niestety, w porównaniu z tymi, jakie musieli przezwyciężać robotnicy Wizowa, Zdzieszowic, Huty Czestochowskiej, fabryk samochodów na Żeraniu i w Lublinie, taśmowca w Szczecinie. A wszystko to — czy nie jest również dla nas? Pieniądże, jakie płacimy za podatki nie idą na hulanki za-

graniczne jaśnie panów, jak to było przed wojną — rękami z nich potęga i siła Polski, do brobył nas wszystkich. Przychodzą te pieniądze z powrotem do nas na wieś. Maszyny, światła, szkoły, izby porodowe, nowe drogi — czy to może na bez pieniędzy to wszystko robić?

Późno już było i gesty dym z papierosów przesłaniał słabe światło żarówki, a oni wciąż mówili. Wspominali też, jak to przed wojną gnieździł się w niedznych chałupkach z padłych wiosek kieleckich, jak ich dzieci nie znały masła ani jajek, które trzeba było sprządać na podatek, jak to wszyscy solili tylko czarna solą, a słodzili kawę jedynie w dniach, kiedy przysyłł sąsiadzi pomoc młócić lub gnój w wozie; jak boso chodzili do miasta. A teraz, sklepy GS w Pwrzeczach i Przelewiecach wypełnione są dla nich przeróżnym towaram. Towarem, który kupują wszyscy chłopci. Każemu to wszystko zawdzięczała, jeśli nie Państwu Ludowemu, nie robotnikom?

Wycofywał się teraz Kluska pod wpływem tego chłopkiego natarcia. Gdy mówili chłopci — i on coraz więcej rozumiał.

Gdy soltys Suswał wezwał, by ci którzy są za przyjęciem apelu Ław podnieśli ręce do góry, w świetlicy na nowo zawrzało.

— Poczój głosować będziemy, trza brać się do roboty i kwita — oświadczyła głośno Stanisława Kluskowa — nie będzie u nas takiego, który by nie wywiązał się ze swych zobowiązań, nie będziemy gorsi od Ław.

— Tak, dobrze mówicie, nie będziemy gorsi, i ja nim nie chcę być — oświadczył podnosząc się z ławy prezes koła ZSCH Kluska. Ustalmy więc tylko terminy.

Zaczeli nad nimi radzić. Nie, do 18-go nie dadzą rady, wielu ma jeszcze tuczniaki, które muszą wprzód sprzedać, by uregulować zaległości finansowe, niektórym należa się jeszcze pieniądze za buraki. Przy jednej maszynie z młóceniem też nie zdąży. A przyrzec i nie wykonać to wstyd.

Po dłuższej naradzie ustalili: gromada Mechowo podejmie wezwanie gromady Ław. Ze wszystkich swoich zobowiązań wobec Państwa wywiąza się do 25 bm. Rozpracowaniem planów zajmie się soltys Suswał, prezes koła ZSCH Kluska i starsi gospodarze.

Wszyscy już się rozeszli, tylko dwóch ZMP-owców stało jeszcze przed świetlicą, której światła już dawno zagasyły. — Wykonanie zobowiązania przed gromadę zajęły wiele i od nas — tłumaczył Jan Haldas swemu koledze, Lucjanowi Klusce, z którym wspólnie obsługują młocarnię. — Musi mi tak maszyny pilnować, tak wykorzystywać, by do 24-go skończył całościowo omloty. Daj rękę! — Zrobimy na pewno — odpowiedział Lucjan Kluska ścisnął mocno dłoń kolegi.

Z Dmochowski

JAN CZUMAK

POKÓJ tow. Kaczanowskiego, sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej przy dziale wyposażenia, jest pełen papierosowego dymu. Zebrali się tu prawie cały aktyw kierownictwa budowy kutrów. Dyktuję na temat przyczyn nie dotrzymania, nie wiadomo które go już z rzędu, terminu oddania do eksploatacji 15-iej serii budowanych przez Stocznice Szczecińskie kutrów typu SKS, przerywa sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej przy kadłubowni tow. Skubala.

— Towarzysze, damy raz nareszcie spokój tym SKS-om, które wprawdzie po terminie, ale są już gotowe do próbnych połowów. Mówny lepiej o kutrach typu KS. Czy nasze zobowiązanie październikowe — oddanie do końca roku trzech pierwszych KS-ów do eksploatacji — będzie wykonane, czy nie? Czy rybacy czekający na te kutry będą mieli na czym to wid, czy nie?

Cisza, jaka zapadła po tych pytaniach, była tak długotrwała, że Skubala przerwał ją nowym pytaniem, tym razem pod adresem brygadzysty z rurowni ob. Kostowskiego.

— No, a przewody rurowe. Kiedy będą gotowe?

— Jak nie będzie zmian konstrukcyjnych... spokojnie zaczął Kostowski, ale zaraz się zdenerwował. — Ale co ja mogę powiedzieć, czy będą gotowe, czy nie, jeżeli do dnia dzisiejszego nie mogę doprosić się o rysunki. Dziś jest 12 listopada i jeszcze nie zaczęliśmy nic robić, a według harmonogramu robotę mieliśmy zacząć 15 października. Jak robić bez rysunków?

— Na dwóch kutrach są już zamontowane silniki. Według harmonogramu, 7 listopada mieliśmy przystąpić do montażu urządzeń sterowania silnika pierwszego kutra. No ale jak przystąpić, kiedy do dzisiaj nie mamy rysunku? Kadłuba

O kutrach po raz drugi Zobowiązanie stoczniovców musi być wykonane

nie można spuścić na wodę, bo ster jeszcze nie jest założony — mówił Borkowski, kierownik działu silnikowego.

— Według harmonogramu wazy do magazynu pokładowe go miały być zamontowane na pierwszym kucie do dnia 1 listopada. No, a jak je zamontować, kiedy do dziś nie ma po trzebnego materiału? To samo jest z materiałem na trzony sterowe — dodaje kierownik silnarni, tow. Piegutowski. A tow. Szpilka, który ostatnio kierował pracami wykończeniowymi na SKS-ach, oświadcza wprost: „Jeśli w dalszym ciągu będziemy pracować w takim tempie i z takimi bra kami, to te pierwsze kutry jeszcze w marcu przyszłego roku nie będą gotowe”.

FABRYKACJA ZAWODZI

Inż. Żebrowski, kierownik działu fabrykacji, działu, który winien dbać o to, by wszystkie pozostałe działy były na czas zaopatrzone w rysunki, a w kartach pracy były wypisane takie materiały, które można otrzymać w magazynie, wszczął ramionami i mówi: Materiały zostały zbyt późno zamówione, zleceniodawcy do koniunja ciągłych zmian w konstrukcji. A poza tym kutry typu KS to są pierwsze kutry tego typu budowane przez nas, a z prototypami jak wiadomo są zawsze trudności.

To wszystko prawda. Ale przecież robotnicy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu też po raz pierwszy przy

stąpili do taśmowej produkcji samochodów i też mieli trudności, a jednak dotrzyмали terminu — wykonali swoje zobowiązanie październikowe.

A stoczniovcy szczecińscy? Dlaczego pozostają w tyle? Czy są gorsi od robotników Żerania, Lublina, czy montażyistów taśmowca?

Stoczniovcy szczecińscy na pewno nie są gorsi od robotników innych sztanदारowych obiektów Planu Sześciolatniego. Udowodnili to przy odbudowie stoczni, przy założeniu stępki...

Są jednak w Stoczni Szczecińskiej takie działy, jak dział fabrykacji i wyposażenia, których kierownictwo i załoga brak jest jakości w walce z trudnościami, bojaźliwością, która cechowała i cechuje np. kadłubowców i silnikowców.

I tak na przykład, żeby przebrać produkcję sterów bez których nie można spuszczać kutrów na wodę, czego tak gwałtownie domagają się silnikowcy, załogom działów fabrykacji i wyposażenia wystarczyło oświadczenie magazyniera, że nie ma w magazynie cechowanego (wypróbowanego) materiału na trzony sterowe. A tymczasem, tak w magazynie, jak i na terenie stoczni, znajduje się dość materiału nadającego się na trzony sterowe. Trzeba tylko postać próbkę tych materiałów do Szkoły Inżynierskiej celem zbadania ich wytrzymałości i nacechowania!

Od pięciu dni przy kadłubach 5 i 6 nie pracują spawacze działu wyposażenia, bo

dział fabrykacji polecił przenieść aparat spawalniczy do kadłubowni, mimo, że w kadłubowni nie są jeszcze gotowe przewody, do których można by podłączyć aparat. W rezultacie aparat do spawania stoi bezczynnie w kadłubowni.

Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej. Myliłby się jednak ten, kto przypuszczałby, że tak pracują w wszystkich działach. W silnikowni, kadłubowni, stolarni, rurowni, gdy stwierdzą, że coś się w rysunku nie zgadza, że brak jest jakiegoś materiału nie zakładają rąk bezczynnie. Tacy majstrowie jak Zawadzki, Mroczkowski, Jasnoch czy Kostowski nie czekają cierpliwie na brakującej materiał, a starają się zastąpić go innym o podobnych rozmiarach i wytrzymałości. Potrafiają do skutku po kilka razy dziennie, domagać się nanieśienia poprawki do niedokładnego rysunku. I dlatego właśnie na kadłubach się nie czeka, na silniki też nie, a rurownia i stolarnia, gdy tylko będą mogły przystąpić do roboty, też na pewno nie zawiądy.

KUTRY MUSZĄ BYĆ NA CZAS!

Wszystko zależy więc od działów fabrykacji i wyposażenia. Sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej przy dziale wyposażenia, tow. Kaczalski mówi:

— Jeszcze nie jest za późno, do końca roku mamy jeszcze półtora miesiąca. Gdyby tak

lepiej zorganizować pracę, zaopatrzenie i zmobilizować ludzi, to ze dwa kutry mogły by być gotowe jeszcze w tym roku.

Jasne, że tak. Trzeba tylko zacząć robić. Tow. Kaczalski ma zanotowane w planie pracy, że w dn. 17 bm. odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej przy dziale wyposażenia w sprawie niedociągnięć przy produkcji kutrów. Trzeba, aby zebranie to stało się zebraniem przełomowym w życiu i pracy działu wyposażenia. Trzeba również, by stoczniovcy hamując pracę wszystkich działów, Trzeba, żeby raz nareszcie w działach fabrykacji i wyposażenia, gdzie istnieją jeszcze poważne objawy bu melanctwa, bez troski i latwinny, zajęto się walką z nimi. Trzeba, aby stoczniovcy organizacja partyjna za jąła się również pracą działu fabrykacji, który swą nieudolnością hamuje pracę wszystkich działów. Trzeba, żeby raz nareszcie w działach fabrykacji i wyposażenia, gdzie istnieją jeszcze poważne objawy bu melanctwa, bez troski i latwinny, zajęto się walką z nimi. Trzeba, aby stoczniovcy organizacja partyjna rozwinięła i prowadziła głębszą pracę uświadamiającą wśród załogi, tak, by każdy robotnik, majster czy inżynier wiedział, że na budowane przez niego kutry czekają nie tylko rybacy, ale również cały kraj, zwłaszcza teraz, kiedy to ryba może i powinna dopomóc w zwalczaniu trudności w zaopatrzeniu rynku w mięso. Trzeba, żeby każdy robotnik Stoczni Szczecińskiej wiedział, że poważną przyczyną niewykonania planu połowów przez nasze rybołówstwo jest właśnie niedostarczenie rybakom kutrów w zaplanowanym terminie.

Tylko wtedy, gdy tak się stanie, stoczniovcy szczecińscy będą mogli zameldować, że miło trudności i przeszkód swoje długofalowe zobowiązanie podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej — oddanie jeszcze w tym roku trzech kutrów do eksploatacji; — wykonali w terminie.

Urzednicy na etatach „produkcyjnych“

Jeszcze raz o przerostach administracyjnych w zakładach pracy w Szczecinie

GDYBYŚMY walcząc przy realizacji Planu 6-letniego o obniżkę kosztów własnych, walczyli o zwiększenie wydajności pracy, o oszczędność materiałów, a obojętnie przyglądali się przy tym istniejącym jeszcze na wielu odcinkach poważnym przerostom administracyjnym, to wiele naszych osiągnięć zostałoby niewątpliwie zniweczonych.

A jednak wciąż jeszcze istnieją takie zakłady pracy, w których przerosty administracyjne poważnie obciążają koszty własne produkcji.

O przerostach administracyjnych w ZBM pisaliśmy jeszcze w lipcu br. Sygnalizowaliśmy wtedy, że stosunek procentowy pracowników grupy administracyjnej do ilości pracowników grup produkcyjnej jest tam zupełnie niewłaściwy. Sprawa przerostów w ZBM za teły się również Instancje partyjne, które wskazywały konieczność udzielenia istniejącego stanu rzeczy. W lipcu br. wskaźnik ten wynosił w ZBM 40 proc., podczas gdy dopuszczalny procent pracowników umysłowych w skali Zjednoczenia powinien wynieść 17 proc. W ciągu trzech ostatnich miesięcy sytuacja na tym odcinku nieco się poprawiła. Wskaźnik ten obecnie kształtuje się na poziomie ok. 25 proc., jednak do właściwego stosunku jest jeszcze daleko.

Czym objaśnić ten stan rzeczy?

Towarzysze z ZBM tłumaczą go instrukcją Ministerstwa, które pono długi czas nie zgadzało się na zmniejszenie ilości pracowników administracyjnych. Wyjaśnien tych nie można jednak uznać w pełni za uzasadnione. Nawet jeżeli odpowiedzialny Departament Ministerstwa wydał podobne polecenie, bynajmniej nie oznaczało ono tego, że dyrekcja i organizacja partyjna nie powinny interesować się dalej sprawą przerostów, nie powinny starać się o spowodowanie zmiany tej decyzji.

Drugi przykład. Przy ul. Barnima w Szczecinie mieści się Miejskie Przedsiębiorstwo Rozbiórkowe. Prace jego mają charakter wybitnie sezonowy. Mówią o tym wyraźne cyfry planu produkcji w rozbielu na poszczególne kwartały. Plany produkcji I i IV kwartału razem wzięte stanowią zaledwie połowę planu kwartałów II i III. Przedsiębiorstwu brakuje ok. 40 proc. robotników w grupie produkcyjnej do osiągnięcia planowanego stanu zatrudnienia. Ale plan etatów grupy administracyjnej, obliczony wg. potrzeb kwartałów letnich jest zupełnie niewłaściwy i przyczynia się do poważnego obciążenia kosztów własnych przedsiębiorstwa, pogłębiając jednocześnie trudności w zdobyciu fachowców przez inne zakłady. MPR powinno urealnić swoje plany etatów, zrewidować przede wszystkim plan etatów w grupie administracyjnej i sporządzić go na podstawie precyzyjnego całonocnego wskaźnika produkcji, dostosowanego do przeciętnej ilości robotników.



Jednak najbardziej niepokojącym objawem w tej dziedzinie jest fakt istnienia fabryk, w których jedynie napozór jest przestrzegany plan etatów personelu administracyjnego. Kierownictwo tych zakładów uważa widocznie, że zagadnienie walki z przerostami nie jest palącą sprawą naszej gospodarki ale jednym z wielu zarządzeń, które wystarczy traktować w sposób formalny i przy którym można nawet „ulitwiać sobie życie“ przez wprowadzenie w błąd władz nadrzędnych. Np. w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego według wykazów ewidencyjnych zakład zatrudnia w administracji dokładnie tylu pracowników, ilu przewiduje plan etatów. Ale już nawet pobieżny wgląd w sytuację pozwala stwierdzić, że wykazy bynajmniej nie odzwierciedlają rzeczywistości.

Oto np. przy porządkowaniu kartoteki pracuje ob. Kowalska, a na liście ewidencyjnej zaliczona ona jest jako pracownica produkcyjna. Podobnie maszynistka ob. Doleżanek zajmuje etat pracownicy produkcyjnej, pomimo, że pracuje w biurze. Referentka działu personalnego (!) ob. Rabenda, również jest (jesli wierzyć wykazom) „pracownicą fizyczną“.

W ten sposób wykorzystanie nieobciążenia etatów produkcyjnych kierownictwo fabryki „utrzymuje się w limitach“.

Trzeba stwierdzić, że jakkolwiek sprawa walki z przerostami administracyjnymi została jasno postawiona przed kierownictwem naszych zakładów świadomość wagi tych spraw i ich pilności nie przeniknęła z należytą siłą do działalności towarzyszy za nie odpowiedzialnych. Jest rzeczą konieczną, aby organizacje partyjne zwróciły uwagę na to zagadnienie i postawiły je przed kierownictwem zakładów jako zadanie o pierwszorzędnym znaczeniu dla walki o podniesienie gospodarności przedsiębiorstw.

J. B.

Przed dzielnicowymi konferencjami partyjnymi

Zebrania które wzbogacają nasze organizacje partyjne

JUŻ niewiele dni dzieli nas od dzielnicowych i miejskiej konferencji partyjnych na terenie naszego miasta. Konferencje stanowią będą doniosły etap w życiu naszych organizacji partyjnych, nie tylko bowiem zdecydowała one o składzie dzielnicowych władz partyjnych — o tym komu masy partyjne powierzą kierowanie życiem partii dzielnicowej, lecz wypracują również wytyczne dla dalszej pracy partyjnej, podsumują jednocześnie ponad roczny okres pracy i walki tysięcznych rzesz członków partii i tym samym ułatwią poszczególnym organizacjom partyjnym samokrytyczną ocenę dotychczasowej ich działalności.

Etapem przygotowawczym do tych konferencji były zebrania, na których organizacje partyjne dokonywały wyborów swych delegatów. Zebrania te — które się już odbyły w większości organizacji partyjnych — winny być wzbogaceni każda podstawowa organizacja, winny być ocenici osiągnięcia w tej pracy i ujawnić błędy.

Trzeba stwierdzić, że w większości wypadków zebrania wyborcze spełniły swoje zadanie. Stały się one dobrą szkołą pogłębienia świadomości politycznej, wzmocnienia dyscypliny partyjnej, szkolenia i zwiększenia bojowości szeregow partyjnych. Nie ulega wątpliwości, że zebrania te nasyciły treścią pracą wewnątrzpartyjną, że postawiły przed członkami partii wyższe wymagania.

Atmosfera wzmożonej bojowości cechowała m. in. zebrania wyborcze delegatów na konferencje miejską podstawowej organizacji partyjnej przy elektrowni Szczecin. Wystąpienia w dyskusji poszczególnych towarzyszy jak: Ferbera, Krysiaka, Marianowskiego — pozwoliły w nowym świetle ująć zadania organizacji partyjnej. Mówiąc o aktualnym etapie rozwoju naszej gospodarki towarzysze ci wskazywali na konieczność zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w oparciu o pogłębienie przodownictwa klasy robotniczej w wykonywaniu stojących przed nią zadań, jako zasadniczego czynnika przy pomocy którego można oddziaływać i pociągać za sobą chło-

pów. Omówiono również na tym tle zadania członków partii, podkreślając konieczność znacznego podniesienia ich poziomu moralno-politycznego. Nie brak było również w dyskusji nad tym zagadnieniem samokrytycznej oceny pracy partyjnej. Szczególnie mocno uwypukliły się one w wystąpieniu tow. Ferbera, który wyznał, iż podstawowa organizacja partyjna przy elektrowni nie jest jeszcze w pełni polityczna kierownicza załoga, że w niedostateczny sposób wyjasniła załozce zasadnicze problemy obecnej sytuacji, że nie prowadziła wystarczającej pracy polityczno-wychowawczej.

Przy omawianiu zagadnienia postawy członka partii wplyw na sprawę Serdyńskiego. Serdyński był jednym z tych robotników elektrowni, które mu partia powierzyła w jesiennej akcji na wsi zaszczytną funkcję aktywisty — wychowawcy mas chłopskich. Serdyński nadużył tego zaufania. Nie wykonywał swych zadań, zajmował się natomiast podległymi machinacjami „handlowymi“ skupując mięso i inne artykuły. Atmosfera zebrania partyjnego, atmosfera zaostrożnej czujności pomogła towarzyszem ustalić i inne szczegóły poprzedniej działalności Serdyńskiego i z całą jasnością ukazać jego niepartyjne oblicze. Uchwała organizacji partyjnej Serdyński został usunięty z szeregow partii.

Dobrze opracowany referat, zawierający słuszne tezy, ofensywna postawa członków partii sprawiły, iż organizacja par-

tyjna elektrowni mogła sobie wyrobić szluszny pogląd na rolę i zadania konferencji miejskiej i w związku z tym dokonała przemyślanego wyboru delegatów. Zostali nimi przodujący robotnicy, jak tow. Krysiak, tow. Mulawa i inni, dający gwarancje właściwego reprezentowania organizacji partyjnej na konferencji.

Podobnie mobilizujący przebieg miała konferencja zakładowa w Zarządzie Portu Szczecin. Cechowała ją wzmożona troska o zakład pracy i jego działalność. Szeroko były na niej omawiane sprawy niewykonania planów w III kwartale, a jednocześnie została uwypuklona wielka odpowiedzialność organizacji partyjnej za zmobilizowanie wszystkich wysiłków dla wykonania planu rocznego. Dużo czasu poświęcono również sprawie walki z wroga propagandą.

Nie wszędzie jednak ten ważny, przygotowawczy etap do dzielnicowych i miejskiej konferencji partyjnych wypadł tak dawałajaco. W niektórych organizacjach partyjnych zebrania wyborcze nie były poprowadzone starannymi przygotowawcami i dlatego nie mogły dać

dobrych rezultatów tak pod względem treści obrad jak i składu delegatów na konferencje. Tam gdzie egzekutywy organizacji partyjnych nie doceniły wagi tych zebrań, jak np. w organizacji partyjnej przy „Odewniku“, tam referat był opracowany niedbale, nie mógł nadać odpowiedniego kierunku zebraniu i dyskusja toczyła się wokół spraw błaahych. Odzwierciedleniem takim przebiegu zebrania był przeważnie również i niewłaściwy skład delegatów na konferencje.

Można jednak już dziś stwierdzić, że mimo ujawnionych niedociągnięć, zebrania wyborcze delegatów na konferencje dzielnicowe i miejską stanowią poważny dorobek w pracy partyjno-politycznej i partyjno-organizacyjnej na terenie naszego miasta.

Nie ulega też wątpliwości, że bogate doświadczenia tej akcji będą mogły posłużyć organizacjom partyjnym do wypracowania właściwych wniosków organizacyjnych, dla dalszego podniesienia poziomu ich pracy i wytyczenia zadań na najbliższą przyszłość.

L. Z.

Odznaczenie przodujących chłopów województwa kieleckiego

PREZYDENT Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach postanowił z dnia 15 II listopada 1951 r. odznaczyć za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego następujących chłopów pracujących woj. kieleckiego:

SEKRETNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

1. Juszczyk Józef — sołtys gr. Załacie, gm. Góry Mokra, pow. Końskie.
2. Pora Jan — sołtys gr. Ciepłow Stary, gm. Ciepłow, pow. Sittka.
3. Sochacki Teofil — sołtys gr. Ruców, gm. Chlewiśka, pow. Końskie.
4. Stala Jan — gr. Kurniec Wąsowska, gm. Chrzastów, pow. Włoszczowa.

5. Zadebski Feliks — gr. Imielno, gm. Mierzwin, pow. Jędrzejów.
6. Adamski Adam — gr. i gm. Rembów, pow. Opatów.
7. Rak Stanisław — gr. Łaziska, gm. Włoszowa, pow. Sandomierz.
8. Banaszczak Bronisław — sołtys gr. Dąbrowka, gm. Skotniki, pow. Końskie.
9. Bednarczyk Stanisław — gr. Łaziska, gm. Wolanów, pow. Radom.
10. Bezak Józef — gr. Jamno, gm. Rembów, pow. Opatów.
11. Bilenas Aleksander — gr. Zbuzenna, gm. Skrzynisko, pow. Opoczno.
12. Bierzynski Bronisław — gr. Józefów, gm. i pow. Radom.
13. Błaszczak Jan — gr. Wyszomontów, gm. Opatów, pow. Opatów.
14. Buchner Kazimierz — gr. Skótkowice, gm. Machory, pow. Opoczno.
15. Bugala Stanisław — gr. Porębianka, gm. Jurkowie, pow. Sandomierz.
16. Ciszewski Władysław — gr. Wacławów, gm. Skotniki, pow. Końskie.
17. Drużyła Władysław — gr. Wincentów, gm. Irczewów, pow. Starachowice.
18. Dudala Jan — gr. Rębów, gm. Kliszew, pow. Pińczów.
19. Dżuba Jan — sołtys, gr. Miłkołajów, gm. Osek, pow. Sandomierz.
20. Pijolek Jan — sołtys, gr. Słeczka, gm. Aleksandrów, pow. Opoczno.
21. Gągorowski Józef — gr. Wojciechów, gm. Krasocin, pow. Włoszczowa.
22. Głab Władysław — gr. Lubcza, gm. Nowarżycy, pow. Jędrzejów.
23. Greda Antoni — gr. Galów, gm. Szaniec, pow. Busko.
24. Gregorzak Józef — gr. Jasieniec, gm. Ciepłow, pow. Iłża.
25. Hamela Piotr — sołtys gr. Dąbrowa, gm. Ciepłow, pow. Iłża.
26. HERNIK Wawrzyniec — gr. Długobóg Górny, gm. i pow. Radom.
27. Kalfinkowski Adam — gr. Kociołki, gm. i pow. Końskie.
28. Kosterna Antoni — gr. Seredzice, gm. Białny, pow. Iłża.
29. Maciejczyk Władysław — gr. Porąbki, gm. Bielny, pow. Kielce.
30. Mendyk Michał — gr. Stodny, gm. Wojciechowice, pow. Opatów.
31. Mielcha Piotr — gr. Mostów, gm. Dąbrowa, pow. Kielce.
32. Olekski Piotr — gr. Dąbrowka, gm. Drzewice, pow. Opoczno.
33. Paluch Henryk — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Przenywie, gm. Chmielów, pow. Opatów.
34. Pawełowski Czesław — sołtys gr. Chmielów, gm. Sancygnów, pow. Pińczów.
35. Pazera Władysław — gr. i gm. Morawiec, pow. Kielce.
36. Pezda Bolesław — gr. Dobra, gm. Włoszowa, pow. Sandomierz.
37. Pinda Bolesław — gr. i gm. Chrzastów, pow. Włoszczowa.
38. Selicki Antoni — gr. i gm. Aleksandrów, pow. Opoczno.
39. Słonek Stanisław — gr. Nowy Dwór, gm. Krasocin, pow. Włoszczowa.
40. Warot Bolesław — sołtys gr. Słupia, gm. Słupia, pow. Jędrzejów.
41. Wilk Stefan — sołtys gr. Odonów, gm. Kazimierza Wielka, pow. Pińczów.
42. Wolszczak Józef — miasteczko Zwoleń, pow. Koźnice.

Współzawodnictwo zdemaskowało wroga

O »dobrym sołtysie« z Nawrocka i złym rozeznaniu niektórych pracowników PRN w Myśliborzu

GDYBY jeszcze w poniedziałek 12 listopada zapytać niektórych pracowników Prezydium PRN w Myśliborzu o dobrych sołtysów na terenie powiatu, możnaby między innymi usłyszeć, że sołtys gromady Nawrocko — Piotr Styblewski, to jeden z lepszych.

Bo też Styblewski potrafił zrobić opinię o swojej „dobrej robocie“. Na zebraniach gromadzkiej wygłaszał huczne przemówienia, pochlebiał i kaździ przedstawicielom władz terenowych. Nie tylko w PRN-le cieszył się dobrą sławą. Aktywnie robotniczy, pracujący w Nawrocku, także stwierdzali, że sołtys to „bojowy“ człowiek.

A we wtorek, 13 listopada sołtys Piotr Styblewski został usunięty ze stanowiska i połączony do odpowiedzialności karnej.

W ten właśnie wtorek 13 listopada tow. Zygmunt Derengowski, aktywista robotniczy, formierz z Nadodrzańskiej Spółdzielni Pracy „Odewnia“ w Szczecinie, delegowany do Nawrocka na okres akcji jesiennej, napróżno szukał sołtysa w gromadzie. Styblewski znikł ze wsi. Nikt nie wiedział, gdzie go szukać.

Było już dobrze po południu, kiedy nagle na Derengowskiego, wchodzącego do sklepu Gminnej Spółdzielni, wtoczył się sołtys. Był pijany. Zaczemwionem od alkoholu oczy wrogo spojrzęły na robotnika.

— A, to ty, szeceniaku. Ja ci tu dam zboże, ja ci pokażę współzawodnictwo — sołtys rycał zachrypniętym, przepitym głosem — weźmę za kolnierz, kopnę i wygonię precz z gromady.

Chodźło właściwie o owo współzawodnictwo. Dopóki go nie było, można było wykrecać się pięknymi słówkami. Gdy jednak Ławy rzuciły apel do gromadach podchwytano go masowo i zaczęto ustalać kolejność mlócki, terminy zbiorowych dostaw — dźużej z ukrycia przeciwdziałać planowemu skupowi już się nie udało. Włec musiał Styblewski odstąpić przybicie.

Styblewski krzychał i wygrażał pięściami, a Głowik i inni kumotrzy, którzy przed chwilą skończyli wspólną pija tykę, niedwuznacznie przystępowali się do bójkii. Z trudnościami udało się Derengowskiemu przy pomocy Wróblewskiego, Emerle i kilku innych chłopów, opanować sytuację.

A kiedy Derengowski z towarzyszym zaczęli obchodzić poszczególne gospodarzy, tu macząc im znaczenie podjęcia przez gromadę apelu Ław i konieczność wywłazania się z załegłości, sołtys chichaczem udał się za nimi. Wchodźł do każdego chłopa, u którego już byli i aktywnie i aglował: „Nie słuchaj, co ci gadają, nie odstawiaj... żadne współzawodnictwo!“

Do leżącego na skraju Nawrocka gospodarstwa Rozalii Boroń Styblewski wszedł w chwili, kiedy był jeszcze u niej tow. Derengowski. U Borońowej zeszło się właśnie kilku sąsiadów. Uważnie słuchali wyjaśnień agitatorów. Sołtys nie mógł już dłużej opanować swojej kulackiej złości i niena wleci do klasy robotniczej i Polskiej Ludowej.

— Ja tu panem, ja tu gospodarzem, nie pozwolę wam tu chodźcie! — A po.cm. dodał jeszcze garść BBC-owskich „argumentów“.

Wróblewski nie wytrzymał: „Toć to jawny wróg, towarzyszu Derengowski! Toż on na nas jak ten Churchill szczeka. Ludzie, czy pozwolimy, żeby taki pański pacholek błołem nas obrzucał?“ — Na milicję z nim — rzucił któryś z zebranych...

Styblewski zawsze był zaciętym wrogiem Polski Ludowej. Dotychczas bardzo umiejętnie maskował się, ale teraz nie mógł już dłużej ukryć swojej nienawiści i wybuchnął. Na widok współzawodnictwa na wsi, na widok entuzjazmu ogromnej większości chłopów, kulacka dusza zionęła kulacką złością.

Bo Styblewski był kiedyś go spodarzem całą gębą. Przed wojną, „w dawnych, dobrych czasach“ gospodarował na 28 ha w Snowinowiczach, w pow. Sarny. Miał wtedy i 6 krów i kilka wołów i parobków.

Styblewski ma kumotrów w Nawrocku, oddanych przyjaciół, którzy dźsłaj z łałem wspominają: „dobry był dla nas sołtys“.

Kłm są ci kumotrzy Głowik — kryminalista. Kilka lat temu, gdy pracował jeszcze jako kontroler w Gminnej Spółdzielni, za kradzież materiału w czasie przeprowadzania remanentu osadzonego w więzieniu. Po powrocie znalazł serdecznego przyjaciela w sołtysie. Rozumieli się.

Julian Ryszawy — sanacyjny pacholek. 15 lat wiernie służył sanacji, gnebiac chłopów jako sołtys w rodzinnej gromadzie Styblewskiego — Snowinowiczach.

Feliks Zygadlo — organizator zbiorowego słuchania szczechaczek „Głosu Ameryki“ i

„BBC“, oddający na usługi kliki swoje mieszkanie i 8-lamowy radiodbiornik.

Oto kilku przedstawicieli kliki Styblewskiego.

Tow. Tadeusz Worsa, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej w Nawrocku, z troską opowiadał nam o wrogiej robocie sołtysa.

— Niedostatecznie zwracają uwagi na meldunki z terenu. W październiku napisaliśmy sprawozdanie o wrogiej działalności Styblewskiego do Prezydium PRN w Myśliborzu i widocznie utonęło ono w papierach.

Bo towarzysze w Nawrocku od dawna spostrzegali, że sołtys — to wleki w owczej skórce. Przecież latem na jednym z zebrań gromadzkiej, Żurek — zausznik Styblewskiego, wkrzykiwał: „Dziady, ko muniści tu przyszli i chcą się rzadzić w naszej gromadzie. Chrońmy gospodarze, Nawrocko od nieszczęść, głodu i komunistów“. A drugi zausznik Styblewskiego — Garbowski kiedy dźleci szkolne zaczęły pracować przy uporządkowaniu boiska sportowego, grzmiał na całą gromadę, „że to dźleci w niedzielę pracują, jakieś boiska im się zachciewa robić, wszystko przez tych partyjnych“.

Główny wniosek dla naszego aktywisty, wypływający ze sprawy Styblewskiego, wysnuł ob. Józef Walar, wzorowy gospodarz z Nawrocka, fornalski syn, który sam 12 lat przeharował jako fornal na „pańskim“: „Crujnym być trzeba i patrzeć bystro na ludzi. Dużo jest u nas dobrych sołtysów, dobrych ludzi w naszych urzędach, ale draństwo jeszcze u nas siedzi, co by chciało ludzi, jak dawniej, baktami do roboty zapędzić“.

Ch-02

Przed konferencjami powiatowych i miejskich organizacji partyjnych w województwie koszalińskim

W POCZĄTKACH grudnia na terenie naszego województwa rozpoczynają się doroczne sprawozdawczo-wyborcze konferencje powiatowych i miejskich organizacji partyjnych. Ich celem jest dokonanie wyboru nowych władz partyjnych tych organizacji, podsumowanie osiągnięć i ujawnienie źródeł braków oraz podjęcie uchwał dla dalszego wzmocnienia organizacji partyjnych na wsi i w zakładach pracy, ubojowania i przygotowania wszystkich towarzyszy dla spróby nowego, wielkiego zadania, stawianego przez Komitet Centralny naszej Partii.

Rezultaty miejskich i powiatowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych zależeć będą od należytego przygotowania i przebiegu zebrań wyborczych i przedwyborczych w podstawowych organizacjach partyjnych, od tego, jakich delegatów wybiorą one na konferencje, w jakim stopniu zebrań wyborczych ubojowią organizacje partyjne do walki o pełną realizację linii Partii.

ANTONI MARKIEWICZ
instruktor Wydz. Organizacyjnego KW PZPR w Koszalinie

partyjne wzmocniły swą więź z masami pracującego chłopstwa, podniosły autorytet, oczyściły swe szeregi z elementów dwulicowych, wrogich. Jednak jeszcze nie wszystkie organizacje partyjne na wsi umiały kierować tak pracą polityczną, by zagwarantować w pełni wykonanie zadań przez wieś. Dlatego też obecna kampania przedwyborcza powinna pomóc im w ubojowaniu członków Partii w zmobilizowaniu organizacji partyjnej do bardziej aktywnej pracy.

W czasie tej kampanii organizacje partyjne w naszym województwie przyjdą również do swych szeregów setki nowych kandydatów — młodych i średniorolnych chłopów, wzorowo wykonujących swe obywatelskie obowiązki wobec Państwa, głęboko przekonanych o słuszności linii Partii i oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego.

wyborcze w KZG w Koszalinie. Jako delegata na konferencje miejską wybrano na nim tow. Jadwigę Kamionkę — wielokrotną przodownicę pracy — aktywistkę w pracy partyjnej i społecznej. Towarzysze na zebraniu poruszyli szereg problemów z życia swego zakładu pracy, wskazywali na błędy swej pracy z koleją ZMP i organizacjami masowymi, na brak szkolenia partyjnego i zawodowego. Zebranie to nie było jednakże w pełni przygotowane, toteż towarzysze nie omawiali na nim tak ważnych problemów, jak praca wewnątrzpartyjna, nie skontrolowali ewidencji partyjnej i opłacania składek partyjnych.

Natomiast zebranie organizacji partyjnej w WRN w Koszalinie nie było absolutnie przygotowane, toteż nie dało żadnych wskazań dla dalszej pracy organizacji partyjnej, a co gorsza — towarzysze wykazali na nim nieumiejętność, liberalny i szkodliwy stosunek do ludzi, którzy nie zasługują na to, by być członkami Partii.

Wokół nich musi skupić się dyskusja.

Egzekutywy i aparat KM i KP, sekretarze organizacji partyjnych na wsi i w zakładach pracy winni pamiętać, że do brzo opracowany referat na zebraniu wyborczym, starannie przygotowane zebranie ze strony organizacyjnej pomogą podstawić organizacji partyjnej przeprowadzić gruntowną analizę pracy i wyciągnięcie właściwych wniosków oraz dokonanie wyboru delegatów spośród najlepszych, najbardziej oddanych Partii towarzyszy. A tacy winni delegaci zapewnią Partii właściwy przebieg konferencji powiatowych i miejskich i właściwy wybór nowych władz, które dobrze realizować będą linię Partii.

Młodzież szkolna wykopała około 60 ha ziemniaków

Uczniowie Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej przepracowali w Cynie Październikowym przy akcji wykopkowej 1.075 roboczodniówek. Ogółem wykopano ziemniaki na obszarze 36,18 hektarów.

Młodzież Państwowej Szkoły Zawodowej przepracowała przy wykopkach ziemniaków 240 roboczogodzin — wykopała 10 hektarów. Uczniowie pomagali również robotnikom w tartaku Kołacz — pracując 150 godzin.

Młodzież z Ośrodka Szkoleniowego Rejonu Leśnego wykonała 500 roboczogodzin w tartaku Kołacz. Z uzyskanych i zarobionych pieniędzy w sumie 861,80 złotych zakupiono potrzebne urządzenia i zabawki dla dzieci Przedszkola Miejskiego w Polczynie.

Janina Pawlik

Ostatnie tygodnie wielkiej kampanii gospodarczo-politycznej na wsi o wykonanie zobowiązań mas chłopskich wobec Państwa stały się prawdziwą szkołą dla wielu wiejskich organizacji partyjnych. Kampania ta przysporzyła im wiele cennych doświadczeń, ubojowała je do walki z wrogiem klasowym — kulakiem i spekulantem, na jej fali organizacje

Treścią zebrań wyborczych w organizacjach partyjnych winna być więc ocena ich dotychczasowych doświadczeń, omówienie metod prowadzących do tego, by szerzej jeszcze i głębiej rozwijać pracę polityczną i organizatorską wśród mas, by w dalszym ciągu podnosić poziom pracy partyjnej, umacniać w każdym członku Partii poczucie ogromnej osobistej odpowiedzialności przed Partią za realizację jej wskazań.

W naszym województwie wkraczamy obecnie w okres zebrań przedwyborczych i wyborczych w podstawowych organizacjach partyjnych w mieście i na wsi. Odbłyte już jednakże zebrań w większości wypadków wskazują, że organizacje partyjne zdają sobie sprawę z ich ważności, krytycznie analizując swą pracę i wnikliwie, w poczuciu dużej odpowiedzialności, dokonują wyboru delegatów. Są jednakże wypadki nie doceniające znaczenia zebrań wyborczych oraz przedwyborczych.

Zebranie przedwyborcze gromadzkiej organizacji partyjnej w gromadzie Niedalino (gmina Świeżyna, pow. koszaliński) odbyło się np. przy pełnej frekwencji. Zostało ono starannie przygotowane, przed zebraniem towarzysze uporządkowali ewidencje partyjne i opłacili składki partyjne, przyszli przygotowani do dyskusji. Dokonano na nim krytycznej analizy dotychczasowej pracy, przyjęto w poczet kandydatów jednego z ZMP-owców, usunięto z szeregu Partii Ludwika Mikołajczyka za dwulicowość, niewykonywanie poleceń partyjnych i zaniedbywanie się w pracy zawodowej. Na zebraniu tym zapoznano członków Partii z celem zebrań wyborczych, podano zarządzenia, nad którymi organizacja partyjna będzie radziła na zebraniu wyborczym. Towarzysze w swych wypowiedziach podkreślili wagę aktu wyboru delegata. Tak przeprowadzone zebranie przedwyborcze, mobilizacja członków Partii do zebrań wyborczych daje gwarancję, że wzbogaci ono podstawowe organizacje partyjne i ubojowi je, że wybory kandydata towarzysze dokonają tam w poczuciu głębokiej odpowiedzialności.

W wiele pozytywnych momentów obfitowało zebranie

Jak już zaznaczyliśmy kampania zebrań wyborczych w organizacjach partyjnych na terenie naszego województwa weszła dopiero w fazę początkową, trudno więc dokonać dokładnej analizy jej przebiegu. Podane jednakże trzy przykłady uczą nas, jak ważnym staje się przygotowanie zebrań wyborczych i jak wiele uwagi Komitetu Miejskiego i Powiatowego naszej Partii winny zwrócić na to zagadnienie. Szczególnie KM i KP w zbyt małym stopniu pomagają organizacjom partyjnym w przygotowaniu zebrań. Rzecz jasna, że trudno mówić o wynikach zebrań wyborczych, jeśli nie zostało ono przygotowane, trudno spodziewać się, by dokonano ono pełnej wnikliwej oceny pracy organizacji partyjnej, by wybory delegatów dokonano w atmosferze szerokiej krytyki i smokrytyki pracy organizacji partyjnej.

Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, pełnomocnicy KM i KP muszą zdać sobie sprawę, że zebranie wyborcze jest ważnym wydarzeniem w życiu organizacji partyjnej, że winno ono zacząć się od początku, przebiegać w jej pracy. Dlatego winni oni dołożyć wszelkich starań w celu należytego przygotowania zebrań, zapewnienia im stuprocentowej frekwencji, winni oni dbać o to, by zebrania te odbywały się w uroczystym nastroju.

Sekretarze organizacji partyjnych winni również dużą uwagę zwrócić na przygotowanie referatów, wprowadzających członków Partii do dyskusji. Każdy taki referat powinien naświetlić sytuację polityczną, pokazać trudności, które organizacja partyjna pokonała w swej pracy, wskazać na mokrzytynie błędy i niedociąganie, koncentrując uwagę na zasadniczych problemach — w zależności od specyfiki swego terenu. Inne będą to problemy w zakładach produkcyjnych, a inne np. w gromadzie — zawsze jednak będą to zagadnienia wezłowe, najbardziej istotne dla danej organizacji

Chłopi z gromady Sępólno zażądali ukarania sołtysa-szkodnika

Za sabotowanie planów skupu Jan Łowiecki został skazany na 20 miesięcy więzienia

W dniu 14 października br. zebrali się chłopcy gromady Sępólno, pow. Miastko, aby ra-

dzić nad szybkim i sprawnym wykonaniem planu skupu ziemniaków. Przyszli ci, którzy chcieli spełnić swój obowiązek wobec Państwa, lecz przyszli i tacy, którzy za wszelką cenę postanowili: nie dopuścić do sprawnego przebiegu akcji skupu.

Jan Łowiecki, bogaty 15-hektarowy gospodarz, który sprawował w gromadzie urząd sołtysa, posiadał duży wpływ na mieszkańców gromady Sępólno.

Toteż korzystając ze swego urzędu i wpływu, Jugo namawiał chłopów, aby nie sprzedawali Państwu ziemniaków. Kilku mało uświadomionych chłopów idąc za jego namową opuściło zebranie, co w konsekwencji przyczyniło się, że gromada początkowo nie wykonała planu skupu.

Jednak większość chłopów nie mogła ścierpieć postępowania Łowieckiego.

— Po co nam taki sołtys, który przynosi hańbę gromadzie — mówił z oburzeniem Stanisław Przygoda.

— Zamiast starać się, by gromada w skupie ziemniaków przodowała — dodał Stanisław Dębowski — to przewyżnił się do załamania całego planu skupu.

Słowa Przygody i Dębowskiego poparł Bolesław Młynarski, Stanisław Kaluża i Franciszek Uelik, zaś Władysław Zarada dokończył: „Zapomniał wół, jak cielęciem był”.

Bo i rzeczywiście zapomniał Łowiecki, jaką bledę klepał przed wojną, kiedy ojciec jego był robotnikiem w mająt-

ku u dziedzica. Państwo Ludowe dało mu ziemię i stworzyło warunki, by stał się zamożnym gospodarzem. Tym bardziej więc powinien sumiennie wykonywać wszystkie obowiązki, jakie w dzisiejszej trudnej sytuacji gospodarczej stawia Państwo przed rolnikiem. Na żądanie chłopów sprawę skierowano do sądu.

Sąd wojewódzki na sesji wjazdowej w Miastku skazał Jana Łowieckiego na 20 miesięcy więzienia.

BEZ ogródek Dobrana kompania

Zebrano się się ich kilku: Jan Dziedzic, Antoni Dłokiewicz, Tadeusz Śliwa, Stanisław Mazur, Kolej i Łomako ze wsi Czarnkowo. Weszli do świetlicy gromadzkiej, rozsiadli się przy stołach i najtęższy z nich w mowie, Jan Dziedzic powiedział:

— „Co, będziała chłopcy zboże odwozić w niedzielę? Nie dość wam cały tydzień harować, to jeszcze w niedzielę spokoju nie macie.

— Prawdę mówię — pokłwał głową Tadeusz Śliwa — ziemniaków też nie wieźcie. Najpiękniej się kumie.

— Traćli się obaj szklanicami aż w głowach zadudniło.

Libacja trwała do późna, jednak chłopcy z Czarnkowa odwieźli zboże właśnie w niedzielę, by mieć cały tydzień wolno do innych zajęć gospodarskich.

Tylko dobrana kompania leżała pod stołami w gromadzkiej świetlicy.

Wg korespondencji L. Sochackiego

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA” — ul. Grunwaldzka — „Śmiały ludzie” — film produkcji radzieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20-tej.

Kino „MŁODA GWARDIA” — ROSSOWO — „Tajna misja” — film prod. radz. Początek seansów o godz. 20-tej w niedzielę i święta o godz. 17 i 20-tej.

MUZEU — ul. Armii Czerwonej 54 — wystawa pt. „Ilustracja radziecka” i zbiory stałe. — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i soboty od 12-tej do 17-tej. W niedzielę i święta od 12-tej do 18-tej. Dyżurne: APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Armii Czerwonej 1.

Kronika SŁUPSKA

Kino „POLONIA” — „Ucieczka z niewoli” — film prod. bułgarskiej. Początek seansów o godzinie 18 i 20. W niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20-tej.

Dyżurne: APTEKA SPOŁECZNA nr. 20 — Al. Wojska Polskiego, MUZEUM — pl. Zwycięstwa — otwarte od 12 do 17.

RADIO PROGRAM ROZGŁOSNI

SZCZECIŃSKIEJ na dz. 20.XI.51 r.

12.04 dziennik południowy, 12.30 audycja dla wsi, 13.30 audycja szkolna dla klasy I, 13.55 audycja szkolna dla klasy III, 15.30 audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wzrost chłopców, 16.15 Wzrost dziewcząt, 16.30 Wzrost dziewcząt, 16.45 Wzrost dziewcząt, 16.55 Wzrost dziewcząt, 17.00 Wzrost dziewcząt, 17.15 Wzrost dziewcząt, 17.45 Słowa wyrażone obcych, 18.00 Radiowy K. n. k. Chórów, 18.30 Wzrost dziewcząt, 18.50 Wzrost dziewcząt, 19.00 Wzrost dziewcząt, 19.15 Wzrost dziewcząt, 19.30 Wzrost dziewcząt, 19.45 Wzrost dziewcząt, 20.00 koncert symfoniczny, 20.58 stan pogody, 21.00 dziennik wieczorny, 21.28 wiadomości sportowe, 21.30 piękne głosy, 21.50 piosenka w rocznicę śmierci B. Zimomiera, 22.05 muzyka taneczna, 23.00 muzyka kameralna Beethovena, 23.50 ostatnie wiadomości, 24.00 hymn i koniec audycji.

„Głos Koszaliński” wydaje RSW „Prasa”. Redaguje Kolegium Redakcyjne Redakcja i Administracja Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29. tel. 53-27. Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Zymierskiego 18. telefon 567.

Wydawca: W. Zbigniew Gładysz A-2-2440 — Zam. 4655 — 19.XI.51

OGŁOSZENIA DROBNE

- CISEK Bernard, Zakrzewo Złotowski zgłasza zgubienie karty rejestracyjnej Nr 597 ca wyd. przez RKU Węgrów. G-1200
- CHOJNACKI Czesław zgłasza zgubienie karty rejestracyjnej Nr 597 ca wyd. przez RKU Węgrów. G-1202
- MACIEJEWSKA Stanisława, Słupsk, Mikołajska 2 m 2 zgłasza zgubienie karty meldunkowej. G-1201
- WIECZOREK Irena zgłasza zgubienie karty meldunkowej Nr P XV 4578 wyd. przez Prez. Miejskiej Rady Nar. w Szczecinku. G-1099

Bszczelna prowokacja delegata Australii i godna odpowiedź min. Wyszyńskiego na posiedzeniu Zgromadzenia ONZ

PARYŻ PAP. Na piątkowym popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ australijski minister spraw zagranicznych Casey pozwolił sobie na prowokacyjne wystąpienie w chwili, gdy przewodniczący zapowiedział udzielenie głosu ministrowi Wyszyńskiemu.

Ukazanie się ministra Wyszyńskiego na trybunie przyciągnęło długotrwałymi oklaskami. Zaledwie jednak Wyszyński rozpoczął mowę — wystąpił delegat Australii Casey, usiłując przeszkodzić przemówieniu delegata ZSRR prosiąc o głos w kwestii proceduralnej. Oczywiście było dla wszystkich, że Casey uczynił to na polecenie swych szefów amerykańskich.

Delegat australijski oznajmił, że nie neguje prawa delegacji radzieckiej do ponownego wystąpienia, lecz że pragnąłby, aby przewodniczący unieważnił najpierw Zgromadzenie, że Wyszyński istotnie zamierza powiedzieć „coś pilnego i nadzwyczajnego”.

Delegat australijski pomieścił widocznie salę posiedzenia Zgromadzenia ONZ z salą opery w San Francisco, gdzie odbywała się konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Japonią i gdzie zastosowano specjalny regulamin policyjny opracowany przez Departament Stanu w USA, aby nie pozwolił delegacji ZSRR na wypowiedzenie swych poglądów. Jednakże ten bezczelny i nie mający precedensu wypad

delegata Australii doznał sromotnego fiaska.

Przewodniczący Nervo oświadczył, że nie ma żadnych powodów do nieudzielenia głosu delegatowi ZSRR, ponieważ minister Wyszyński wpisał się na listę mówców dla ponownego wystąpienia jeszcze na dwa dni przed jej zamknięciem. Nervo zacytował przy tym odpowiednie przepisy procedury, które nie dopuszczają takiej odmowy. Co się tyczy treści przemówienia Wyszyńskiego — dodał Nervo — o tym powiedzieć może najlepiej on sam, jeżeli uzna za potrzebne.

Minister Wyszyński sebarak feryzował najpierw wypad delegata australijskiego i w szczególności jego pretensje, aby delegat ZSRR powiedział z góry, o czym zamierza mówić. Szef delegacji radzieckiej oświadczył:

Do dnia dzisiejszego nie możemy sobie wyobrazić, by którykolwiek delegat wielkiego czy małego kraju, równoprawny członek ONZ, mógł znaleźć się w obliczu próby postawienia go w tak poniżającej sytuacji przez wnoszenie żądań jakiejś cenzury prewencyjnej, a taką właśnie próbą jest wystąpienie delegata australijskiego. Przyzwyczajeniśmy się oczywiście do wszelkich skandalicznych rzeczy m. in. do praktyki zarządzeń policyjnych przesłuchania policyjnych stosowanych w ONZ ale ja nie odpowiadam i nie będę odpowiadał

na pytania policyjne. Uważam, panie przewodniczący, że było by to poniżej godności Zgromadzenia, gdybym odpowiadał na pytanie ministra spraw zagranicznych Australii, który nie przyswoił sobie widocznie elementarnych reguł grzeczności obowiązujących na zgromadzeniach międzynarodowych.

Muszę stwierdzić, że dostatek jest obecnie na tę trybunę nie jakąś niewyłącznie drogą. Zająłem ją drogą legalną, zapisałem się bowiem przed dwoma dniami dla ponownego wzięcia udziału w dyskusji opierając się na § 74 przepisów procedury, kierując się tym, że ani w przepisach procedury, ani też w Kartcie ONZ będącej ich podstawą, nie ma żadnych wskazywań, któreby dowodziły, że którakolwiek delegacja nie ma prawa występować dwukrotnie w jakiegokolwiek bądź sprawie.

Jeżeli ktośkolwiek zechce wyświadczyć mi pomoc, odpowiadając na moje przemówienie, to i wtedy przewodniczący, kierując się § 74, obowiązany jest udzielić mu głosu. Prawdopodobnie znajdą się tacy chętni — może ten sam delegat australijski. Nie będę go pytał, co zamierza powiedzieć, ponieważ nie brak mi cierpliwości, aby pewien czas czekać i wysłuchać to co będzie mówił.

Australijczyk powiedział, że jest to zgromadzenie demokratyczne. Dowiodł on jednak swym wystąpieniem, że w każdym razie jego stanowisko na tym zgromadzeniu nie ma nic wspólnego z demokratyzmem. Kończąc te wyjaśnienia proszę pana, panie przewodniczący, pozwolić mi, abym przystąpił naderaz do rzeczy, nie tracąc nadzieję dla nas czasu z powodu tego, co napłótł tutaj delegat australijski.

Następnie minister Wyszyński wygłosił swe zapowiedziane przemówienie.

GŁOS sportowy

Tylko 39 pięściarzy...

Indywidualne mistrzostwa juniorów zakończone

Dwa dni trwały walki bokserkie juniorów naszego województwa, które były trzecim przeglądem narybku pięściarskiego okręgu w Szczecinie. Trzeba stwierdzić, że szczeplińskie kluby sportowe nadal szkoła bardzo znikomą ilość młodych pięściarzy. Dowodem tego może być liczba 39 pięściarzy w mistrzostwach. Ogółem z całego województwa wzięło 39 pięściarzy z czego 6 przepadło na Kolejarza ze Stargardu. Inne kluby z terenu w ogóle zawodników nie wystawiły. Ze Szczecina najwięcej pięściarzy startowało w barwach Kolejarza i Szkoły Morskiej, po 10 bokserów. Budowlani wystawili 7-miu. Spółnia 3-ciu, a Gwardia tylko 1 zawodnika. Czy tylko 39 juniorów trenerzy poszczególnych klubów zdawali odpowiednio przygotować do mistrzostw, czy też w ogóle brak narybku pięściarskiego w naszym okręgu. Na te dwa pytania powinniśmy nam odpowiedzieć przede wszystkim Gwardia, Unia, Stal, Ogólny ze Szczecina oraz Unia z Gryfic.

Finały mistrzostw juniorów odbyły się w wielkim powodzeniem i publiczności. Hale sportowa, gdzie odbywały się walki wypełniło po nad 2.000 widzów. Jedynie pierwsze dwie walki zakończyły zebrała publiczność. Wszędzie dalsze spotkania stały na słabym poziomie, a zawodnicy w ostatniej rundzie przeważnie byli już mocno wyczerpani.

Najlepiej przygotowani do mistrzostw byli bokserzy Kolejarza ze Stargardu. Zawodnicy o dobrym technicznie i kondycyjnie byli jednak o wiele słabsi fizycznie od szczeplińskich.

Oto wyniki poszczególnych walk finałowych:

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli NOCUN z Kolejarza Stargard i KIRCYNSKI z Kolejarza Stargard w wadze papierowej. Obaj zawodnicy wykazali bardzo dobre przygotowanie techniczne. Zwyciężył Karożyński.

Również ciekawą walkę stoczyli w wadze muszej SOKOŁOWSKI z Kolejarza Szczecin i NIKOŁAJ CZUK z Kolejarza Stargard. Zwyciężył zdecydowanie Sokółowski.

Mistrzem juniorów naszego województwa w wadze koguciej został KOŁOWSKI z Budowlanych Szczecin, który po słabej walce poko-

nał PAWLIKOWSKI ze Szkoły Morskiej.

W wadze piórkowej mistrzostwo zdobył ZIELIŃSKI z Kolejarza Szczecin, pokonując w finale wysoce na punkty KASZUBE ze Spójni.

W wadze lekkiej stoczono walki półfinalowe: SUŁKOWSKI ze Szkoły Morskiej pokonał NARKUNA z Kolejarza Stargard i RACHUCIE z Kolejarza Szczecin siedmiu przetrwał zwycięstwo nad KRZESZEWskim z Budowlanych. Finały wagi lekkiej odbędą się w dniu 25 bm. Iako przedmecz spotkała pięściarskiego Szczecin — Warszawa.

W wadze lekkopółśredniej SOKOŁOWSKI z Kolejarza mając przewagę przez wszystkie trzy rundy zwyciężył OKROJA z Budowlanych.

Mistrzem wagi półśredniej został SZCZERBA Kolejarz Szczecin, który wypunktował BORDASA z Kolejarza Stargard.

SZOSTAK z Budowlanych zajął sobie mistrzostwo w wadze lekkośredniej zwyciężając przez tk. w III rundzie TRYŚCINIENIA z Kolejarza.

W wadze średniej TABŁOWSKI ze Szkoły Morskiej zdobył tytuł mistrza juniorów również przez tk. pokonując swego kolegę klubowego SZTAJNERA.

W ringu walki prowadził Kamiński, na punkty sędziowali: Fortuński, Ajchler i Jabłoński. Organizacja zawodów wzorowa.

Przed finałami mistrzostw 13 bokserów Kolejarza Szczecin otrzymało znaczki SPO.

2:10 przegrał AZS z Gwardią

Wezorem na boisku w Łasku Arkońskim w ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy szczecińskimi drużynami AZS-u i Gwardii. Spotkanie to zakończyło się wysokim zwycięstwem Gwardii w stosunku 10:2 (3:1).

Drużyny zagrały w następujących składach:

GUARDIA: Serkowski, Karasz, Wielga, Bartczak, Derdziński, Boroń, Kwaśniak, Prokopowicz, Piszak, Suchogórski i Piątek.

AZS: Litwinko, Sztajmec, Stasiak, Zubel, Stepiń, Kolewiński, Nowakowski, Różga, Wielgoński, Paszek i Najlepszy.

Bramki zdobyli dla Gwardii: Piątek — 4, Kwaśniak i Suchogórski po 2 oraz Piszak i Bartczak po 1, dla akademików zaś: Różga i Wielgoński.

Mecz prowadził sędzia Szlajfer, po raz pierwszy w Szczecinie systemem radzieckim tzn. mając po jednej stronie

boiska obydwa sędziowie bocznych Ignatowicz i Wyrwał. Gwardia przez cały czas meczu z wyjątkiem pierwszych 10 minut drugiej połowy gry miała zdecydowaną przewagę. Cały jej zespół na tle słabo grających akademików wypadł dobrze. Atak jednak zamarnował kilka pewnych zycji do zdobycia bramek. Linie defensywne wywalały się ze swego zadania, a bramkarz Serkowski nie miał prawie że wcale strzałów do bronienia.

Pierwszą połowę akademicy zagraли defensywnie, ograniczając się do powstrzymywania ataków Gwardii przez dalskie wykopy piłki w pole za użyskaną w tym czasie przez nich bramkę winę ponosi Wielga, który z obrony przeszedł do ataku pozostawiając niekrytego Różgę. Po zmianie boisk 10 minut przeważył AZS, zdobywając w tym czasie drugą bramkę. Z kolei inicjatywę przejęli gwardziści przeważając aż do końca spotkania.



Wody Padu zalały miasto Adria odcinając 20 tys. mieszkańców od świata

RZYM (PAP). Powódź we Włoszech północnych przybiera katastrofalne rozmiary. W niedzielną ranę wody Padu zalały miasto Adria. Komunikacja z Adrią została całkowicie przerwana i około 20 tysięcy mieszkańców pozostało odciętych od świata, chroniąc się na wyższych piętrach i na dachach domów.

Wody Padu zalewają coraz większe obszary doliny lombardzkiej i spustoszyły ogółem 700 kilometrów kwadratów. Liczne osoby zaginionych bez wieści sięga 5 tysięcy. Przeszło 150 tysięcy ludzi straciło dach nad głową. Przeszło 250 tysięcy mieszkańców doliny Padu porzuciło swe domy i usiłuje przedostać się na północ i na południe, uciekając przed wodami, które niszczą wszystko na swej drodze.

Prasa rzymska podkreśla, że skutki powodzi będą dla ludności i dla gospodarki Włoch jeszcze bardziej katastrofalne niż podobne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Messynę w 1908 roku.

Sekretarz generalny Komu-

nistycznej partii Włoch — Palmiro Togliatti wystosował do przewodniczącego nadzwyczajnej komisji działającej w Rovigo — senatora komunistycznego Bolongesi depeszę, w której stwierdza m. in., że po moc dla ludności, która uderzyła wskutek powodzi jest w chwili obecnej najważniejszym obowiązkiem wszystkich komunistów, wszystkich kierowników organizacji i masowych i wszystkich uczciwych Włochów.

Włoska Konfederacja Pracy ogłosiła Ogólnonarodową subskrypcję na fundusz pomocy dla powodzi.

Rząd boński projektuje delegalizację Partii Komunistycznej

BERLIN PAP. Jako donosi agencja DPA, rząd boński postanowił 16 listopada wnieść do zachodnio-niemieckiego „trybunału konstytucyjnego” propozycję w sprawie uznania Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) za organizację antykonstytucyjną.

Armia titowska pod rozkazami imperialistów amerykańskich

RZYM, PAP. — W Belgradzie zawarty został jeszcze jeden układ amerykańsko-jugosłowiański, mający na celu całkowite opanowanie Jugosławii, a zwłaszcza armii jugosłowiańskiej, przez imperialistów amerykańskich. Tito i ambasador USA, Allen, podpisał układ o „pomocy” wojskowej USA dla Jugostawii. Celem układu jest ściślejsze wprężenie Jugostawii przy pomocy szpiegowskiej klikki prowokatorów titowskich — w

rydwon amerykańskiej polityki agresywnej.

Z doniesień prasy wynika, że układ zawiera tajne klauzule w sprawie całkowitego oddania armii jugosłowiańskiej do dyspozycji imperialistów amerykańskich oraz w sprawie budowy baz amerykańskich na terenie Jugostawii. Układ zawiera również klauzule, przewidujące wzmocnienie eksploatacji Jugostawii przez monopole amerykańskie.

W ZSRR buduje się największa na świecie turbina parowa

MOSKWA PAP. — W leningradzkich zakładach metalurgicznych im. Stalina dobiega końca budowa największej na świecie turbiny parowej o mocy 150.000 kW. Przed 5 laty w zakładach tych wyprodukowano turbinę parową wysokiego ciśnienia o mocy 100.000 kW. W ciągu ubiegłych 5 lat zakłady metalurgiczne im. Stalina dokonaly olbrzymiego kroku

naprzód w dziedzinie postępu technicznego. W zakładach tych zbudowano wiele agregatów najnowszych typów, z których każdy jest wyrazem wielkich osiągnięć radzieckiej techniki budowy turbin. Wszystkie maszyny odznaczają się do skonałością wykonania i wysokimi zaletami eksploatacyjnymi.

Gwardia Słupsk - OWKS Bydgoszcz 13 : 7 w boksie

W dniu 18 bm. odbyło się w Słupsku towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy miejscową „Gwardią” i mistrzem okręgu bydgoskiego „OWKS-em” z Bydgoszczy, które po ciekawych i stojących na dobrym poziomie walkach zakończyła się zwycięstwem Gwardii w stosunku 13:7.

Na wyróżnienie zasługują: spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Rozpierskim i Piwońskim oraz w wadze półśredniej — pomiędzy Szulcem i Zielińskim.

Oto wyniki poszczególnych walk:

(Gwardziści na pierwszym miejscu) w wadze muszej Kozłowski mając przez wszystkie rundy przewagę zwyciężył na punkty Jaworskiego.

W koguciej i Rozpierski będąc szybszy od Piwońskiego rozstrzygnął walkę na swoją korzyść.

Była to najładniejsza walka dnia.

W koguciej II Wiśniewski zremisował z Sylwestrem.

W piórkowej Graczyk uległ na punkty Stachowiczowi.

W lekkiej Konarszewski wygrał przez tk. w drugim starciu ze Znanieckim. W lekko-półśredniej Cyran uległ na punkty Beksie.

Niespodzianką było zwycięstwo Szulca nad Zielińskim w wadze półśredniej. W pierwszym starciu Zieliński skutecznie obraża tułów Szulca uzyskując w ten sposób wyraźną przewagę. W drugim starciu Szulc coraz częściej atakuje, co w rezultacie przynosi mu zwycięstwo w tym starciu.

Trzecie starcie to już zdecydowana przewaga Szulca, który dwukrotnie posłał swego przeciwnika na deski. Po drugim zapoznaniu się z matą Zieliński jest niezadowolony do dalszej walki i poddaje się Szulcowi.

W lekko-średniej Zurawicz zdecydowanie wygrał na punkty z Sikorskim.

W wadze półciężkiej z powodu nieobecności Łysiaka, Gwardia oddała punkty walkowe.

W ciężkiej Albrecht mając wyraźną przewagę we wszystkich starciach wypunktował Dębowski. W drugim starciu Dębowski bliski był nokautu.

W ringu sędziował bardzo dobrze ob. Krysiak z Łodzi. Punktowali: Kubiak —

Łódź, Dajewski — Koszalin i Wiśniewski — Słupsk. Widzów około 2 tys.

Premier Grotewohl podkreśla doniosłość układu handlowego z Polską

BERLIN, PAP. W dniu 15 listopada odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Minister handlu zagranicznego Handtke złożył oświadczenie na temat zawarcia w dniu 10 listopada układu handlowego pomiędzy Rzeczypospolitą Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Następnie zabrał głos premier Otto Grotewohl, który podkreślił doniosłość znaczenia tego układu dla dalszego pogłębienia przyjaźni niemiecko-polskiej i dla realizacji pięcioletniego planu gospodarczego NRD.

Grupa artystów polskich wystąpi w Moskwie i Leningradzie

MOSKWA, PAP. — Dnia 15 listopada przybyła do Moskwy grupa polskich artystów. W skład grupy wchodzi: śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turka, skrzypek Tadeusz Wronski, artysta operowy Bohdan Paprocki oraz pianiści Władysław Kedra i Władysław Szpilman.

Na lotnisku w Wnukowie pod Moskwą witali przybyłych artystów przedstawiciele Komitetu do Spraw Kultury przy Radzie Ministrów ZSRR i przedstawiciele ambasady RP w Moskwie. Artysty dadzą szereg koncertów w Moskwie i Leningradzie.

Niespodzianki ligi bokserkiej

OWKS — GUARDIA 11:9.

Ponad 10.000 widzów było świadkami meczu bokserkiego o mistrzostwo i ligi między Gwardią a OWKS. Mecz, mimo, że nie stał na wysokim poziomie, przyniósł wiele emocji i sensacji. Należy do niego w pierwszym rzędzie porażkę Kozłowskiego z młodym Piórkowskim, przegrana przez tk. w I rundzie, Gościńskiego z Jadrzykiem oraz porażki Kasperczaka z Justką, Kasperczak wygrał jedynie trzecie starcie. Walka Kozłowskiego z Piórkowskim dostarczyła najwięcej emocji. Pierwsze dwie rundy wygrała zdecydowanie Piórkowski, który walcząc z dystansem, celnie punktował lewym prostym. W II rundzie Kozłowski ruszył do ataku i trafił ulebbejnie w szczękę. Po cisłej tym Piórkowski odpoczywał na deskach do 6. Przerwał jednak kryzys i przy końcu rundy znowu uzyskał nieznacznie przewagę nad zwycięzonym Kozłowskim. Sędziowie stosunkiem głosów 2:1 (jeden z 12. runda) dał remis, przyniósł zwycięstwo Piórkowskiemu. Walka w wadze ciężkiej trwał niecały minutę. Po kilku silnych ciosach Jadrzyk, Gościński cwał się do defensywy. Jadrzyk jednak przebiegł i po silnym braku na szczękę posłał Gościńskiego do 9. rundy. Po wzmocnieniu walki sędzia przerwał ją, odsyłając zamoczonego Gościńskiego do rogu.

Wynik walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii): Po żywej i szybkiej walce Kasperczak przegrał stosunkiem głosów 1:2 z Justką, bardzo dobrze walczący Stefanik pokonał jednogłośnie na punkty Woźnika. Mecz wygrał przez tk. w I rundzie z powodzeniem Krzyż. Kozłowski wygrał jednogłośnie na punkty ze Strankiem. Komuś zremisował z Sobko. Jaworski przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Dabiszem. Wiaz po zaczętej ale słabej walce przegrał na punkty z Musiałem. Kozłowski przegrał zwycięstwo na punkty z Piórkowskim. Urbanowicz przegrał na punkty z Grzelikiem. Jadrzyk wygrał przez tk. w I rundzie z Gościńskim.

W ringu sędziował Lisowski (Warszawa).

OWKS II — ZS STAL 11:9.

W hali sportowej w Lublinie odbył się mecz bokserki o mistrzostwo i ligi między OWKS II a ZS. Po ciekawych i zaciętych walkach zwyciężyła drużyna OWKS II 11:9.

Niespodzianką meczu była potwarka w wadze półciężkiej Nowary z Frankiem.

Wyniki techniczne poszczególnych walk: (zawodnicy OWKS II na pierwszym miejscu): Kukier pokonał Faszę, Manelski przegrał z Drogoszem. Koldyński uległ Frydrychowi, Matloch wygrał w. Leja wygrał na skutek dyskwalifikacji Boblica, Nitzler zremisował z Kofmierzakiem, Bataczak uległ Wotkowowi, Czaplinski zremisował z Krupnikiem, Franek pokonał Nowarę, Stec zremisował z Kosurkiewiczem.

Sędziował w ringu Gronowski — Warszawa.

KOLEJARZ — WŁÓKNIARZ 12:8.

W hali sportowej Budowlanych we Wreszcu rozegrano znowu mecz bokserki o mistrzostwo i ligi między ZS Kolejarz i ZS Włókniarz. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zespołu Kolejarza 12:8.

Najładniejszą walkę stoczyli: Anielak z Kaszuba, Kudacki ze Śol gąla oraz Szardowski z Wytkim i. Pozostałe walki stały na przelotnym poziomie. Na ogół pięściarze Włókniarza byli lepsi technicznie, ale słabsi kondycyjnie.

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza: Kaszuba zremisował z Anielakiem, Niedzwiecki uległ w trzecim starciu przez niedoniesienie Różkiemu, Szurkownik uległ na punkty Szalickiemu, Wytek uległ niespodziewanie Szardowskiemu, Kudacki wygrał walcie, Sadowski pokonał Staniśkowskiego, Peterka poddał się w trzecim rundzie Nowakowskiemu, Czaplina zwyciężył na punkty Szczępnickiego, Gładuszek zremisował z Woloszczykiem i Szczepiński uległ w I rundzie znacznie na punkty Kosurkowi.

W ringu sędziował Masłowski z Poznania.

ANGLIA — IRLANDIA 2:0.

W rozegranym w Birmingham międzynarodowym spotkaniu piłkarskim Anglia — Irlandia zwyciężyła drużyna angielska 2:0.

Spotkanie między reprezentacjami Wali i północnej Irlandii rozegrane w Glasgow zakończyło się zwycięstwem Wali 1:0.